Nr 191 Kraków, Wtorek dnia 24 Sierpnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Na Wrzesień . .	„ **1·35**	Na Wrzesień . .	„ **1·70**
Do końca roku .	zł. **5·35**	Do końca roku	zł. **6·70**

Każdy nowy prenumerator otrzyma za nadesłaniem 40 ct. pierwsze 8 arkuszy ciekawej powieści pod tytułem: „Książęca dola" i początek powieści p. t.: „Dwie Matki" (w formacie książkowym) za 20 ct.

Zamachy w Konstantynopolu.

Właśnie rok temu, 14 sierpnia 1896 r. rozpoczęły się w Konstantynopolu, po słynnym napadzie na Bank ottomański, w którym po raz pierwszy w walce ulicznej użyte były bomby, długie i straszne mordowania Chrześcijan, które całą stolicę turecką przemieniły na długie tygodnie w widownię mordów i pożogi i były przez miesiące przedmiotem dyplomatycznych zawikłań. Dziś wobec nowych w Konstantynopolu zamachów, rozpoczętych podłożeniem przez Armeńczyków bomb pod pałac W. Porty, pod Bank ottomański i kilka innych jeszcze domów, nie dziw, że powstała obawa przed powtórzeniem się strasznych scen przeszłorocznych. Obawa ta jest tem bardziej uzasadniona, że, jak donoszą z Konstantynopola, wzrasta nienawiść tureckiej ludności do Armeńczyków, budzą się w niej nanowo te namiętności rasowe i wyznaniowe, które w roku przeszłym doprowadziły do morderczych scen ulicznych, a policja chwyta raz wraz gotowe już bandy mahometańskie, pragnące krwi „niewiernych".

Po odkryciu nieudałego zamachu na pałac Porty sądzono zrazu, że sprawcą jego jest jakiś wysłannik partji młodotureckiej; późniejsze doniesienia podają jako stwierdzone, iż bomby podłożone były ręką Armeńczyków i są objawem działalności centralnego komitetu rewolucyjnego związku armeńskiego. Przychwycony na gorącym uczynku sprawca zamachu na Portę nazywa się Missak Sarif (wekslarz), zamachu na Bank ottomański Ohanses, a zamachu na przedmieściu Galata, Serai Serkiz. Wszyscy są ludźmi wykształconymi i podali się jako wysłannicy armeńscy, jako losem oznaczeni „męczennicy" dla „świętej sprawy". Są to techniczne wyrażenia rewolucjonistów. W śledztwie podali dokładnie cały plan zamachu, obmyślanego, jak widać z zeznań, bardzo dokładnie, choć niezręcznie. Że w układaniu go była czynna propaganda rewolucyjna armeńska, okazuje się najdowodniej z pism, jakie w piątek otrzymali z europejskiej poczty równocześnie wszyscy bawiący w Konstantynopolu ambasadorowie europejscy. Memorjał, podpisany przez „centralny konstantynopolitański komitet związku rewolucyjnego armeńskiego" zawiera oświadczenie, iż skoro przyobiecane przez rząd turecki Armeńczykom reformy nie zostały wprowadzone w życie i skoro egzystencja Armeńczyków jest ciągle nie do zniesienia, chciano dać z n a k ż y c i a, który jest tylko p o c z ą t k i e m w i ę k s z e j a k c j i. Widać więc, że ostatni zamach jest tak samo, jak zeszłoroczny i wszystkie poprzednie, robotą tajnych komitetów rewolucyjnych, które nie ustają w pracy.

Szczerze, czy nieszczerze dokłada Porta wszystkich starań, by stłumić w zarodku nietylko ruch armeński, ale i turecki, który się podobno z całą siłą odezwał żądaniem zemsty ze strony ludności muzułmańskiej. Obok licznych aresztowań, które już dotąd osadziły w więzieniach setki podejrzanych osób, przedsięwzięto środki ostrożności także na prowincji, a nawet w Małej Azji, by zapobiedz zagrażającym rozruchom. Że obawa przed gwałtami ze strony tureckiej jest poważna, dowodzi fakt, iż ambasador francuski Cambon uznał za stosowne w stanowczej formie poczynić sułtanowi przedstawienia i pod groźą „poważnych dla Turcji komplikacyj" żądać od niego przedsięwzięcia potrzebnych zapobiegawczych kroków. Także okręty stacyjne, które dotychczas znajdowały się w pobliżu letnich miejsc odpoczynku ambasadorów, wczoraj wczesnym rankiem zgromadziły się na Bosforze przed Salich-Bazarem i Tophane.

Według prywatnych doniesień już we środę spotykano na ulicach Konstantynopola liczne bandy sławnych i strasznych z przeszłorocznych zaburzeń „ludzi z pałkami"; policja występuje wobec nich podobno z całą stanowczością, odbiera pałki i aresztuje opornych. Według sprawozdania policji, w jednym dniu aresztowano ich przeszło dwustu.

Największy jednak popłoch panuje wśród tej ludności armeńskiej, która żyjąc spokojnie i nie mieszając się do akcji rewolucyjnego komitetu, łatwo może paść ofiarą nietylko ewentualnych gwałtów ze strony ludności tureckiej, ale także władz z powodu podejrzeń. Policja śledcza jest w wielkim ruchu i nie wiele czasu poświęca na badanie, czy wina jest istotna lub nie. Patrole przebiegają miasto cały dzień, otaczają całe domy i porywają najniewinniejszych. Choć nie formalnie, zaprowadzono dla Armeńczyków jakoby stan wyjątkowy. Wielu młodych Armeńczyków, którzy zamierzali z gotowymi pasportami zagranicznymi opuścić stolicę — zatrzymano a kilku z nich aresztowano. W nocy z środy na czwartek otoczyli policjanci w Salancis około Skutari dom armeński, uznany za podejrzany. Mieszkańcy stawili opór, witając ajentów strzałami rewolwerowymi. Po wdarciu się siły zbrojnej do wnętrza, aresztowano 15 mężczyzn i 2 kobiety i uprowadzono do więzienia. Aresztowania postępują ciągle z zwiększoną siłą.

Wszystko to są środki dorazowe, które rozogniają obustronnie ludność i, tamując wzburzenie na razie, wytwarzają jednak w całem mieście stan wrzenia, w którym każda chwila może wywołać nieobliczone rezultaty. Co jednak będzie, jeśli się sprawdzą zapowiedzi tajnego komitetu i ostatnie zamachy będą tylko początkiem dalszych? Lada dzień może nam depesza przynieść wieść o wybuchu nowych antychrześcijańskich rozruchów, mordów na ulicach, w których wyginąć mogą, jak w roku zeszłym, dziesiątki tysięcy niewinnych istnień ludzkich.

Skrucha Stoiłowa.

Stało się tedy nakoniec, co się stać musiało. Pan Stoiłow złożył przez bułgarskiego ajenta w Wiedniu formalne oświadczenie, że publikacja znanego nieprzyzwoitego interwiewu w *Berliner Lokalanzeigerze* nie odpowiada jego zapatrywaniom i że „bardzo załuje", że interwiew ten w takiej formie został do wiadomości podany. Wskutek tego publicznego oświadczenia można uważać austro-bułgarskie nieporozumienie za wyrównane. Baron Call może na swe stanowisko w Sofji powrócić a stosunek księstwa do monarchji wszedł z powrotem na swe normalne tory, z których w interesie Bułgarji nigdy nie powinien był być wykolejonym. Dziwnem tylko nieco w całej sprawie jest to, że p. Stoiłow tak wiele czasu potrzebował na swe publiczne odwołanie. W Koburgu miał miejsce ów osławiony interwiew, który w kronice Bułgarji dziś napiętnowany być powinien mottem: „*si tacuisses, philosophus mansisses*". Gdy p. Stoiłow w Wiedniu w hotelu Bristol ucztował, mógł już wówczas o znanym oficjalnym komunikacie mieć dokładne wiadomości i stosownie do tego działać. Tymczasem nastąpiły podróże do Sinai, do Konstantynopola, pobyt w Ruszczuku, podczas którego dopiero p. Stoiłow i ks. Ferdynand otrzymują „niedostateczne i spóźnione informacje" i stają się ofiarami „nieporozumień", które dopiero w Sofji w przeciągu 24 godzin własnowolnie zostają wyświetlone. Sprawa jest skończona, to prawda, ale p. Stoiłow, który tak żywo bronił interesów dworu bułgarskiego powinien mieć nauczkę i pamiętać, że lepiej jest dobrze się namyślić, nim się językowi i wrodzonej dzikości puści wodze, niż być potem narażonym na niemiłe od...woływania wymówionych słów.

Urzędowe oświadczenie w tej sprawie podane w sobotnej *Wiener Abendpost* brzmi jak następuje: „Z polecenia książęcego bułgarskiego prezydenta ministrów, p. dra Stoiłowa, zjawił się w ministerjum spraw zewnętrznych tutejszy bułgarski ajent p. Sirmadjew i na podstawie przesłanej mu z Sofji instrukcji złożył formalne oświadczenie, że rozmowa p. Stoiłowa z Koburskim korespondentem, publikowana w *Berliner Localanzeigerze* z 31 lipca b. r., została podana w całkowicie zmienionej formie. Obrażających zamiarów przeciw Austro-Węgrom i wys. cesarskiemu domowi bułgarski minister-prezydent wcale nie miał na myśli i z tego powodu żałuje mocno, że publikację tę, całkiem niezgodną z jego zapatrywaniami, podano do publicznej wiadomości. Za powód spóźnienia tego oświadczenia podano ze strony bułgarskiej nieobecność p. Stoiłowa w Sofji i niedostatecznemi i spóźnionemi informacjami spowodowane nieporozumienia, które ze względu na ważność sprawy zmusiły bułgarskiego prezydenta ministrów powstrzymać uregulowanie tych spraw aż do jego powrotu do Sofji".

Wskutek wyżej wymienionego publicznego oświadczenia—dodaje *Wiener Abendpost*,— które czyni zadość postawionemu ze strony rządu żądaniu, można sprawę całą uważać za załatwioną.

Zjazd delegatów wiecu katolickiego.

Nowy Sącz dn. 22 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W mieście panuje niezwykły ruch i ożywienie. Pociągi przyjeżdżające od Krakowa i Lwowa przywożą licznych delegatów na wiec katolicki, zapowiedziany na ostatniem walnem zgromadzeniu katolickich robotników w Tarnowie. Komitet „Przyjaźni" złożony z 14 członków z p. Wyszyńskim, dyrektorem Kasy zaliczkowej na czele, zajmuje się skrzętnie translokacją gości. Lokal „Przyjaźni" przyozdobiony we flagi o narodowych barwach, wyczekuje z niecierpliwością uczestników zjazdu. W mieście panuje uroczysty i niezwykły nastrój. Wszystko ciśnie się skwapliwie ku „Przyjaźni", by zaspokoić swoją ciekawość, nawet nasi „najserdeczniejsi" korzystając ze „szabasu", spoglądają na przybraną „Przyjaźń" w odświętne szaty, kiwając poważnie głowami. Przedmiotem obrad robotniczego wiecu będzie kwestja organizacji, taktyki i prasy, referentem zaś w tej sprawie jest p. J a ś k i e w i c z, dalej ma być na porządku dziennym omawiana sprawa ubezpieczenia robotników, sprawa kasy „Przyjaźni" we Lwowie i jej znaczenie dla robotników, a referentem jest p. P r z y g o d z k i, koncypient Namiestnictwa.

Pożytecznej i dodatniej sprawie wiecu katolickich robotników przesłali swoje pasterskie błogosławieństwo Przewielebni i dostojni Arcypasterze: ks. arcybiskup Morawski, Issakowicz, bawiący obecnie na wakacjach w Sokalu, biskupi: ks. Łobos, Glazer i Solecki. Ze wszystkich ich telegramów wieje duch religijno-patrjotyczny, oraz wielka miłość dla klas robotniczych, a błogosławieństwo tych dostojników Kościoła, pełne ojcowskiej miłości dla dzieci swoich i owieczek, musi wzruszyć najtwardsze i najobojętniejsze serca. Widać, że pojęli dokładnie myśl wielkiego miłośnika klas roboczych Ojca św. Leona XIII, widać, że to nie są formy zwykłej kurtuazji, ale słowa ciepłe, płynące z serca, słowa chcące złagodzić dolę robotnika i osłodzić mu ciężką dolę a zarazem i poprawić jego byt społeczny i materjalny. Treść przysłanych telegramów podajemy w całości. Opiewają one w następujący sposób:

„Gdy w dniach 22 i 23 b. m. ma się w Nowym

Sączu odbyć zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń robotniczych w kraju, celem naradzenia się nad wspólnemi sprawami i założenia związku krajowego katolicko robotniczych stowarzyszeń w Galicji, przeto myślą i uczuciem łącząc się z tak zacnem gronem zasyłam wszystkim w tym zjeździe udział biorącym z głębi serca Arcypasterskie błogosławieństwo życząc, aby błogosławieństwo Boże spoczęło na tej tak upragnionej i nietylko pożytecznej, ale też wielce potrzebnej pracy i aby najpomyślniejszym była uwieńczona skutkiem". *Seweryn Morawski*, arcybiskup lwowski, obrządku łacińskiego.

„Z cichego ustronia pozdrawiam w Bogu delegatów stowarzyszeń katolicko-robotniczych na wiec zebranych, błogosławię im całą duszą moją i proszę Boga, by tak pokierował ich obradami, by z tego wiecu chwała Boża i prawdziwy pożytek klasy robotniczej urósł. Błogosław Wam Boże"! *Issakowicz* arcybiskup.

„Stowarzyszonym pod chorągwią krzyża Syna Bożego w którym jest zbawienie, żywot i zmartwychwstanie nasze, przesyłam błogosławieństwo prosząc Boga, aby stanęli jak obóz uszykowany przeciwko zastępom przez wrogów krzyża i ojczyzny pobudzonym na tępienie wiary i z niej płynących dobrodziejstw wśród pracowników naszych. Niech to błogosławieństwo wzmocni szeregi towarzystwa przypomnieniem na słowa Zbawiciela „iż ci tylko godnymi są Jego dobrodziejstwa, którzy codziennie naśladują go w dźwiganiu krzyża swego. Dziś ofiaruję Mszę św. na intencję stowarzyszonych". *Ignacy* biskup tarnowski.

„Zgromadzonym delegatom katolickich stowarzyszeń serdeczne pozdrowienie i szczęść Panie Boże w obradach i pracy nad dobrem Ojczyzny, by wszyscy zacni robotnicy, zespoleni ramieniem do ramienia, silni jednością, zestrzeliwszy myśli w jedno święte ognisko, zawsze mężnie stawali w obronie wiary katolickiej i obyczaju polskiego przeciw wszelkim wrogom. Ku temu celowi błogosławieństwo Boga Wszechmocnego Ojca i Syna i Ducha Świętego niech zstąpi na Was i pozostanie z Wami na zawsze". *Łukasz Ostoja Solecki* biskup przemyski. *Jakób Glazer* sufragan.

Zjazd delegatów liczny, prawie z całej Galicji, gdzie tylko biją serca katolickie i polskie, pełne życzliwości dla naszego robotnika. Dotąd zapowiedziały swój współudział w wiecu robotniczym: Kraków: Kleparz, Zwierzyniec, Grzegórzki, Prądnik, Dąbie, Zakrzówek — Przyjaźnie, a delegatami ich są: Wielebny ksiądz prałat Skrzyński, pp. Feldmann, Jaśkiewicz, p. Piasecki, dr Filimowski, Popiołek. "Krakus" reprezentuje p. Wioleński, „Pracę" p. Lachowski, chrześcijańsko-socjalni z drem Dobiją, z p. Wiszniewskim i czterema innymi delegatami. Redakcję *Grzmotu* reprezentuje p. Józef Kantor. Podgórz: Przyjaźń, ks. Woisło, p. Słowik, p. Steifert, inżynier kolejowy. Tarnów: „Ojczyzna" dwóch delegatów, „Praca" z ks. Żygulińskim i trzema delegatami innymi. Stowarzyszenie sług katolickich ks. prałat Łukowski. Lwów: „Jedność" pp. Janusz Przygodzki, Franciszek Baran, Stanisław Miszczyszyn, drukarz. „Przyjaźń": pp. Michał Nowakowski, Józef Górnicki. Rzeszów: „Przyjaźń: ks. Gryziecki. Limanowa: „Przyjaźń": ksiądz Alojzy Nalepa, p. Kwiatkowski, inżynier kolejowy. Gorlice: „Przyjaźń": trzech delegatów w niedzielę i w poniedziałek trzech z ks. Sweykowskim, razem delegatów sześciu. Bochnia: „Praca": ks. Biliński i pp. Kawalec, Dzięgiel; „Ojczyzna" trzech delegatów. *Głos Narodu* repr. p. Alfred Szołayski, współredaktor *Głosu Narodu*. Brzeżany: „Przyjaźń": dwóch delegatów. Żywiec: "Przyjaźń": dwóch delegatów.

Stary Sącz: „Przyjaźń", ks. Kumos, pp. Popek i Waligóra; „Zgoda" z Rawy ruskiej i „Przyjaźń" z Czerniowiec wyraziły pismem solidarność z uchwałami zjazdu i zgłosiły przystąpienie do związku. Na kongresie tedy katolicko-robotniczym reprezentowane są: 19 miejscowości, 25 stowarzyszeń, a między temi 14 „Przyjaźni", 3 „Prace", 2 „Ojczyzny", 1 „Krakus", 1 „Jedność", 1 „Stronnictwo chrześcijańsko socjalne", 1 pismo robotnicze *Grzmot*, przez ogólną liczbę delegatów 49, jeden gość ze Lwowa, zatem ogólna liczba wynosi 50 osób.

Dnia 22 sierpnia godzina 9 rano: Zebranie się wszystkich delegatów w lokalu „Przyjaźni". Zebranych powitał przewodniczący komitetu p. Wyszyński poczem nastąpiło odczytanie telegramów: ks. biskupa Łobosa, ks. arcybiskupa Morawskiego, Issakowicza, ks. biskupów Soleckiego i Jakóba Glazera sufragana. Telegramów wysłuchali delegaci stojąco i każdy z telegramów okrzykiwano radosnymi: „Brawo", „Cześć". Po odczytaniu telegramów zabiera głos poseł do Rady państwa p. Jan Potoczek witając zebranych w imieniu „Związku chłopskiego"; następnie w imieniu „Przyjaźni" sądeckiej przemówił do delegatów p. Strocki, sekretarz tutejszej „Przyjaźni" zachęcając robotników do zgody i solidarności wobec przeciwnej partji. „Duch przewrotu jest silny, ale duch katolicki jest silniejszy, zatem do pracy wytrwale", temi słowy zakończył p. Strocki swoje sympatyczne przemówienie. Wreszcie w imieniu komitetu organizacyjnego przemówił niestrudzony w swej pracy ks. St. Sopuch, kurator „Przyjaźni" sądeckiej, wykazując dodatnią działalność ruchu katolickiego, który od 2 lat takie przybrał rozmiary. „Zjazd robotników jest na dzisiejsze czasy kosztowny a zatem delegaci poszczególnych stowarzyszeń tem gorliwiej garną się do pracy z jednością, zgodą i miłością do ludu".

Potem nastąpił wybór przewodniczącego a został nim wybrany przez aklamację p. Piasecki krakowianin, który też zebranym podziękował w gorących słowach za zaufanie, jakiem go zgromadzeni obdarzyli. Na zastępców przewodniczącego powołano: wielebnego ks. prałata Skrzyńskiego i pana Miszczyszyna, drukarza ze Lwowa; sekretarzami obrano pp. Górniowa ze Lwowa i p. Kwiatkowskiego, inżyniera z Limanowej. Po wyborze prezydjum następuje sprawdzenie i odbiór legitymacyj od delegatów, poczem udano się parami ze sztandarem na czele do kościoła OO. Jezuitów, gdzie celebrował uroczystą sumę ks. prałat Skrzyński, a przygodne kazanie wypowiedział ks. Stanisław Załęski. Mówiąc o uleczeniu przez Chrystusa głuchoniemego od urodzenia, porównał czcigodny kaznodzieja do głuchoniemych dzisiejszą partję socjalno-demokratyczną, która mówi mową nieartykułowaną, bo nie rozumie tego co mówi — są głusi, w symbolicznem znaczeniu, bo niechcą zrozumieć, że postępują i działają sprzecznie z siódmem i dziesiątem przykazaniem Bożem. Wobec tych rozterek obozu przewrotnego nawołuje kaznodzieja skonfederowanych robotników chrześcijańskich do sumiennej a wytrwałej pracy bo tylko taką pracą w duchu katolickim można zwalczyć nieprzyjaciół. Partja przeciwna pała nienawiścią do społeczeństwa katolickiego, lekceważy biskupów, księży, papieża i tych którzy w ich intencji działają, stronnictwo zaś katolickie ma działać przeciwnie, bo ma walczyć miłością ogólną nawet i dla przeciwników swoich, a postępując tą drogą wytrwałej i solidarnej pracy mogą spodziewać się zbawiennych rezultatów zwłaszcza, że rzetelnej i uczciwej pracy zasyłają swoje błogosławieństwo najdostojniejsi przedstawiciele kościoła, który swymi telegramami zarzucili wiec katolicki.

O godzinie 12 odbyło się równocześnie ze zgrom. kat. robot. walne zgomadzenie partji socjalno-demokratecznej w ogrodzie tuż obok lokalu „Siły".

Zgromadzenie zagaił towarzysz Skibicki a prezydjum objął dr Lehmann i towarzysz Mitschau, sekretarzami wybrano towarzyszów: Moniszewskiego i Grądolskiego. Po towarzyszu Skibickim, który zaledwie słów kilka wypowiedział, zabrał głos p. Mitschau, poczem wygłosił swój referat dr Marek. Przedmiotem referatu było sprawozdanie z dotychczasowych owoców działalności socjalno-demokratycznej partji, kwestja kollektywizmu, który zdaniem mowcy musi wejść w życie, a wreszcie kilka rakiet przeciw inteligencji i właścicielom większej posiadłości. Mowa wypowiedziana ze zwykłą napuszystością nie robiła wielkiego wrażenia na słuchaczach, do których należeli i nasi najserdeczniejsi bracia pejsaci.

Godzina 3 popołudniu, prezydjum zajmuje swoje miejsce, przewodniczący wita ponownie zebranych katolickiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", następnie odczytuje telegramy od różnych instytucyj chrześcijańskich, które zapowiedziały swój współudział w wiecu. I tak czytano telegram *Grzmotu*, ks. Juljana Bukowskiego i „Przyjaźni" krakowskich i okolicznych, „Czytelni katolickiej" ze Lwowa, „Związku sodalisów", „Przyjaźni" czerniowieckiej, „Zgody" z Rawy ruskiej. Po odczytaniu telegramów zabrał głos referent krakowskiej „Przyjaźni" kleparskiej p. Jaśkiewicz na temat „o organizacji robotników". Mówca przedstawia własne swoje pochodzenie i przyznaje, że się źle dzieje robotnikom, nie wchodzi w to, gdzie źródło tego złego, ale niezawodnie chciałby, żeby się robotnicy łączyli w stowarzyszenia, bo tylko tą drogą mogą sobie pomódz. Radzi trzymać się zdala partji socjalno-demokratycznej, gdzie zamiast poprawy doli robotnika wieje duch przewrotu i obałamucenia. Mowa zresztą blada, bez wrażenia, nie wywołała wielkiego zajęcia w słuchaczach. Po p. Jaśkiewiczu zabrał głos p. Przygodzki, w sprawie ubezpieczenia robotnika na wypadek choroby, starości i niezszczenia. Referent w świetnem przemówieniu zaznaczył skutki rewolucji francuskiej, która zniweczyła stare stowarzyszenia, a o nowych nie pomyślała. Główną sprężyną doli robotnika stał się liberalizm, zarażający duchem niewiary całe społeczeństwo, skazujący biednego robotnika na łaskę i niełaskę kapitalistów, a giełdziarze powiększyli jeszcze to złe. Rzucono jarzmo niewoli na kark robotników, zamieniono ich w białych negrów. (Brawo!!). W tem krytycznem położeniu znaleźli się ludzie dobrej woli, podając rękę biednemu robotnikowi. (Brawo!). Wystąpili w obronie ekonomicznego i politycznego bytu robotnika. (Brawo!). Ci obrońcy podzielili się na dwa obozy, jeden pod sztandarem krzyża mówi „że nie wolno wyzyskiwać robotnika ale widzieć w nim swego przyjaciela i bliźniego". (Brawo!). Drugi zaś obóz, to obóz socjalnej demokracji, który depcąc prawa sprawiedliwości i miłości bliźniego, zdąża do celu drogą przewrotu i anarchii, sprawiając zamęt i obałamucenie wśród klas roboczych. Biedny robotnik stojąc na bezdrożu, nie wie co z sobą począć, idzie na lep żydowskiej spekulacji, popada coraz bardziej w błędy, zwłaszcza odkąd żydzi przeklęli religię, a wprowadzony do socjalizmu ateizm wyrugował z serc robotników Boga. (Brawo!). Owocem tego ateizmu są napisy na grobach socjalistów w Berlinie, którzy śmiało głoszą, że poza grobem nie masz żadnego życia, gdyż człowiek kończy całą swą karjerę na ziemi. To godło ateizmu przyjęło się w Prusach, gdzie sam rząd dopomógł mu do tryumfu.

Jedno i drugie stronnictwo dąży do poprawy bytu robotnika, ale odmiennemi drogami. Wśród robotników dają się słyszeć głosy narzekania, że płaca jest niska, brak im dachu i chleba, a na starość lub na wypadek choroby czeka ich torba i kij żebraczy. Społeczeństwo nie dotąd dla tych białych negrów nie zrobiło, trzeba im więc teraz pomódz i to jest zadaniem stronnictwa socjalno-chrześcijańskiego. Należy tedy ubezpieczyć robotnika na życie, na wypadek uszkodzenia zdrowia i na wypadek starości. Ustawy pruskie wyprzedziły w tym względzie Austrję, a przyczyniły się do tego kroku humanitarnego naprzód nie socjaliści, którzy stali na uboczu, ale centrum katolickie. (Brawo). Socjalistyczna partja, składająca się z malkontentów, nie robi nic dla nich we własnym interesie, bo im gorszą będzie dola robotnika, tem więcej będzie się do nich garnęło robotników, a stąd i siła ich będzie większa. Ustawa austrjacka, zabezpieczające robotnika na wypadek choroby, nie uwzględnia jego rodziny, a stąd ten robotnik popada w wielką nędzę ze swoją rodziną. Dzieci, pracujące razem z rodzicami, tracą siły fizyczne, a praca nie przynosi im dostatecznego wynagrodzenia. We Lwowie są niesumienne handle, obarczające robotnika 15 godzinami pracy, nie uwzględniają one święta, ani wypoczynku fizycznego robotnika, nie ma tam święta; brak poszanowania ustaw kościelnych, oto są główne przyczyny złego, które trzeba zwalczyć koniecznie. Reforma doli robotniczej wymaga opieki nad służbą, która na wypadek choroby niema miejsca wypoczynku, a przecież robotnicy opłacają kasy robotnicze, z których nie mają żadnych korzyści. Nie sam tylko robotnik ma opłacać kasę chorych, niech ją opłaca i pracodawca, niech zwolnią chlebodowcy robotników od tego podatku, a wtenczas dziać się będzie lepiej. — Dzisiaj robotnicy mają swoich przedstawicieli w parlamencie, ale ci nic dla nich nie robią, a tymczasem bogacą się kieszenie kapitalistów, robotnik zaś coraz bardziej ubożeje. Encyklika wielkiego Miłośnika robotników wyraźnie głosi, że sprawę robotniczą ma rozwiązać społeczeństwo, kościół i państwo. Cóż zrobiło dla tej sprawy społeczeństwo, na czele którego stoją socjaliści i żydziały liberalizm. Kościół bierze robotników w obronę, ale socjalizm podkopał jego kredyt, zasiał niewiarę do księży, rząd zaś dotąd mało zrobił, bo za mało znosił się z robotnikami, bez których sam nic nie może zrobić. Żądajmy więc od państwa, by szło w reformie robotniczej razem z robotnikami i uwzględniało ich żądania, a samo niech nic o robotnikach nie decyduje. Kończąc tę piękną i pełną oratorskiej swady mowę, zachęca mowca gorąco inteligencję, by łączyła się z robotnikami, przemawia do ich patrjotycznych uczuć, obiecując zwycięstwo sprawie dobrej jeżeli wszystkie klasy pójdą drogą jedności i miłości chrześcijańskiej, wygrywa muszą upaść. Po mowie p. Przygodzkiego uchwaliło zgromadzenie następującą rezolucję:

1) Żądać od parlamentu ustawy o ubezpieczeniu robotnika na wypadek choroby, rozszerzyć tę ustawę na służbę domową i gospodarczą.

2) Domagać się drogą ustawy rozpowszechnienia ustawy ubezpieczeń od starości i niezdolności do pracy.

3) Żądać ustawy o ubezpieczeniu robotnika od choroby i od wypadków i aby wyłącznie płacili podatek przedsiębiorcy przemysłowi i fabryczni.

4) Zarząd robotniczych katolickich stowarzyszeń winien być w ręku robotników nie państwa.

5) Zakładać na wzór „Przyjaźni" we Lwowie zarejestrowane kasy zapomogowe, mające na celu wszelkiego rodzaju zabezpieczenia.

Wywody mowcy i jego projekt zabezpieczenia robotników zgromadzenie przyjęło hucznymi oklaskami.

Po świetnej mowie p. Przygodzkiego zabrał głos p. dr Dobija, adwokat z Krakowa i wiceprezes partji chrześcijańsko-ludowej. Mowca zaznacza łączność swego Towarzystwa z partją robotników katolickich, wykazuje cel swego stronnictwa i prosi o poparcie, oraz rozszerzanie tego stronnictwa po miastach i miasteczkach galicyjskich. Zwalczyć wspólnego wroga robotników: socjalizm i żyda, można tylko jednością i zgodą chrześcijańską. Należy odłożyć na bok wszelkie uprzedzenia, pamiętając o tem, że zgodą i jednością nietylko stronnictwa poszczególne, ale i całe narody stoją. Kończąc życzy mowca zgromadzeniu powodzenia w obradach. Dalej w tej samej kwestji zgody i jedności przemawiał Wideliński, członek „Krakusa", nawołując przedewszystkiem szlachtę i duchowieństwo do wspólnej akcji około poprawy doli klas roboczych. Ks. Żyguliński z Tarnowa, uzasając słuszną rację bytu Towarzystwa socjalno-chrześcijańskiego, wzywa zgromadzonych delegatów, aby rozpowszechniano je po wszystkich miastach, „Przyjaźń" zaś i Towarzystwo socjalno-chrześcijańskie powinno

się wzajemnie łączyć i stanowić zaporę przeciw obłudzie i wyzyskowi żydowskiemu. Dalej przemawia stolarz z Krakowa, p. Ligenza, prosząc zgromadzenie, aby raz już zaprzestano kupować u żydów, a uchwały wieców katolickich mają być wykonane przez wytoczenie konkurencji wyrobom żydowskim. Żądanie p. Ligenzy popiera gorąco kurator „Przyjaźni" sądeckiej. Ks. Sopuch, wskazując na dodatnią działalność partji Luegerowskiej, która żydów wyrugowała z magistratu wiedeńskiego, zadała im cios śmiertelny, a jak tak pójdzie dalej, to wyruguje żydów z parlamentu, a wtenczas dopiero obrady w parlamencie wejdą na właściwe tory. Wreszcie kończy szereg przemówień wójt z Siedlec Chrzanowski, przemawiając w duchu p. Widlińskiego, żądając uporczywie, aby panowie, a przedewszystkiem duchowieństwo wzięło czynny udział w walce z rozwielmożnionym judaizmem. Następnie przerwano obrady na godzinę. Delegaci udali się na podwieczorek skromny, urządzony staraniem komitetu w lokalu Czytelni miejskiej, a wreszcie o godzinie szóstej zaczęły się sprawozdania poszczególnych stowarzyszeń katolickich, które swych reprezentantów wysłały na wiec do Sącza.

Reprezentant *Grzmotu,* p. Kantor, wita w imieniu dziennika robotniczego zgromadzonych delegatów katolickiem pozdrowieniem. Mowca wykazuje dotychczasową działalność „Przyjaźni" krakowskich, wskazuje na trudności, wśród których zawiązały się, wyraża słowa uznania komitetowi centralnemu za jego starania około założenia wymienionych instytucyj katolickich, zaznacza oburzenie „Przyjaźni" na zaniedbanie sprawy gimnazjum cieszyńskiego, krytykuje działalność w tym kierunku partji socjalno-demokratycznej, wyraża *votum* nieufności dla Koła polskiego i oświadcza, że odbyto w tej sprawie cieszyńskiej 15 zgromadzeń. W dalszym ciągu ubolewa mowca nad obojętnością klas inteligentnych dla kwestji robotniczej oddając słowa uznania *Ruchowi katolickiemu* i *Głosowi Narodu,* które to dzienniki popierają ruch chrześcijańskich robotników, a wreszcie podaje sprawozdanie z działalności krakowskich „Przyjaźni". I tak: „Przyjaźń" kleparska liczy członków zwyczajnych 335, wspierających zaś 22. Walnych zebrań odbyto 5. Dąbie pozbyło się żydów wskutek założenia „Przyjaźni", za co należy mu się uznanie. Liczba członków tamtejszego stowarzyszenia wynosi 60 zwyczajnych, nadzwyczajnych zaś 80. Zakrzówek liczy członków 30 zwyczajnych i jednego honorowego; Grzegórzki członków 50, pod egidą dzielnego prezesa, p. Popiołka. Tarnów: Towarzystwo sług rozwija się pomyślnie, pod przewodnictwem czcigodnego ks. prałata Łukowskiego. Założone przed osmiu laty na podstawie Towarzystwa św. Wincentego à Paulo dam. Wydział składa się z pań i ze sług inteligentnych, a na czele Stowarzyszenia stoi kurator duchowny, t. zw. „promotor". Liczba członków wynosi 300, płacących wkładkę roczną w kwocie 25 złr. jest 75, płacących zaś cokolwiek więcej od zwyczajnej sługi (10 ct. miesięcznie) jest 71. Towarzystwo urządza dla sług „Gwiazdkę" i rozdaje nagrody w formie książek treści religijnej, oraz listy pochwalne za trzeźwą i pilną służbę. Urządzone jest także biuro bezpłatne dla sług, kasa oszczędności u wydziału Stowarzyszenia. Obecnie dąży Towarzystwo do założenia schroniska dla sług. — Stary Sącz: Kuratorem „Przyjaźni" tamtejszej jest ks. Józef Kumor. Stowarzyszenie istnieje od roku dopiero, liczy członków 120, a 34 wspierających. Odczytów większych urządzono 2 i często odbywają się pogadanki. Zebrań większych było 5, zabaw 2.

Tarnów, ks. Żyguliński, reprezentant „Pracy". „Praca" obejmuje robotników zwykłych i fabrycznych. Założona w r. 1895, rozwija się pomyślnie. Obecnie liczy członków 400, a honorowych 24. Stowarzyszenie założyło kasę 1) pogrzebową, liczącą 986 osób. Ubezpieczone są w tej kasie także żony i dzieci robotników. Starzy płacą po 5 cnt. a dzieci po 2 cnt. miesięcznie; na wypadek śmierci opłaca towarzystwo koszty pogrzebu, 2) kasę pożyczek drobnych, do 6 złr. wszyscy bez procentu, za moralną poręką dwóch członków. Pożyczono 600 złr. w przeciągu 6 miesięcy, a odebrano 620 złr., kapitał kasy 3000 złr., który jest w ciągłym obrocie, 3) kasę drobnej oszczędności w lecie, by miano zasiłki na zimę. Stowarzyszenie płaci członkom 6%, a bierze samo 5%. Rozdano 250 złr. zapomogi. Majątek Stowarzyszenia wynosi 4600 złr., ma własny lokal, a obecnie uchwalono założyć skład drzewa i węgla, ale magistrat zżydziały robi Towarzystwu trudności na każdym kroku. Obecnie zakłada się sklep dla członków, i przyjęto na etat 1 ucznia 3 klasy gimnazjalnej sierotę, dając mu całkowite utrzymanie. Prócz tego płaci się pobrzeby dla członków i ubrania dla dzieci członków. Wobec tego świetnego rozwoju „Pracy" uchwalono przez aklamację na wniosek ks. Sopucha, wyrazić ks. Żygulińskiemu całkowite uznanie i uczczenie jego dodatniej pracy przez ogólne powstanie.

Podgórz, p. Płaza. Zdaje sprawę z rozwoju „Przyjaźni". Liczba członków 172 czynnych, a wspierających 30, przeważnie z inteligencji miejscowej.

Brzeżany: Sprawę z „Przyjaźni" tamtejszej składa sekretarz p. Biechoński, urzędnik autonomiczny. Liczba członków 168, czytelnia zaopatrzona w liczne dzieła.

Bochnia, „Ojczyzna": sprawę z jej rozwoju zdaje p. Samek, rzeźbiarz. „Ojczyznę" założono na wzór stowarzyszenia „Skały", popiera ją zaś gorliwie ks. kanonik Lipiński, proboszcz miejscowy. Liczba członków 40. Gmina stara się o rozwój tego stowarzyszenia, dając mu lokal, opał i światło.

Tarnow, ks. Kaliciński, reprezentant „Ojczyzny". Stowarzyszenie młodzieży handlowej założono ku uczczeniu stuletniej rocznicy powstania Kościuszkowskiego. Inicjatorem był ks. Dutkiewicz a z nim miejscowa inteligencja. Urządzano odczyty różnorodnej treści i zabawy, urządzono również „Jasełka" i „Święcone". Liczba członków 50 zwyczajnych, a wspierających 18.

Bochnia, ks. Biliński, przedstawiciel „Pracy". utworzonej na wzór „Pracy" tarnowskiej. Liczba członków 160, wielu z nich rekrutuje się z dawnych socjalistów. „Siła" miejscowa upadła—są wprawdzie jeszcze wodzowie, ale bez żołnierzy. Założono kasą pogrzebową, która liczy 120 rodzin a osób 400, oraz kasę pożyczkową, dającą 5 złr. najwyżej na pożyczkę.

Następne obrady odbędą się w dniu 23 sierpnia o godzinie 8 rano, tego zaś dnia zamknięto posiedzenie o godzinie 8 wieczorem. *Alfa.*

Z ziem polskich.

Poznań 22 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nasi najserdeczniejsi — Postępowanie władz. — Prasa. — „Berl. Tageblatt". — Partja socjalistyczna. — Polskie Tow. przemysłowe w Bydgoszczy a HKTyści. — Proces dra Skarżyńskego.

Macie u siebie Niemców obstrukcjonistów, grupujących się koło *N. fr. Presse,* my mamy Prusaków polakożerczych. Jedni do drugich podobni. I choć Schönerer nie jest waszym Bismarkiem w Austrji, to w pruskim „Vaterlandzie" pewnieby został drugim Bismarkiem, przynajmniej co do sposobu przeprowadzenia walki szczepowej.

Po zatopieniu noweli pruskiej o stowarzyszeniach władze pruskie nieco sfolgowały. Nie słychać przynajmniej w ostatnich kilku tygodniach, żeby z taką widoczną nienawiścią występowały bądź to przeciwko prasie, bądź przeciwko stowarzyszeniom polskim. Oczywiście nie dlatego, żeby się miały kierować jakiemkolwiek poczuciem sprawiedliwości, ale dlatego, że żywioł polski nie daje najmniejszego powodu do tego. Pracuje nad sobą, ale pracuje tak, że władze nie mogą przeciwko niemu wystąpić. Ten względny spokój nie daje spokoju sferze ogarów hakatystów, która swemu mistrzowi w Friedrichsruh pragnie się przypodobać przez urządzanie prawdziwej naganki na wszystko, co polskie. Nie słyszeli oni już przez kilka tygodni o polskim prasowym procesie, nie słyszeli, żeby zakazano jakiemu towarzystwu pochodu, lub wymarszu z muzyką. I to im sen odbiera. Wciąż trzeba coś wymyślać, żeby tylko szczuć. Za mało już im ich własnych organów szowinistycznych, a przecież tego psiarstwa już i tak za wiele się namnożyło. Uciekają się więc do innych już gazet, które dotąd stały z dala od hecy antypolskiej, nie bynajmniej z życzliwości dla żywiołu polskiego, ale dla tego, że ta heca i na ich skórze się odbija. Mam tu na myśli śpiewniki liberalno-żydowskie, a na ich czele *Berl. Tageblatt.*

Sławetny ten organ żydowski autentycznie jest znany z owego semickiego sposobu zachowania się. Gdy hr. Badeni został prezydentem austrjackiego gabinetu, i rozpoczęła się znana walka z antysemitami wiedeńskimi, berliński organ żydowski nie miał słów na pochwałę hr. Badeniego. Dziś tego samego hr. Badeniego miesza z błotem z powodu znanej walki Czechów z Schönererami.

Ten sam organ wstrzymywał się tak długo od hecy antypolskiej, dopóki Niemcom groziła znana ustawa dra Reckego, dziś gdy ustawa przepadła, nie ma nic pilniejszego, jak to, żeby HKTystom naszym pozazdrościć ich wawrzynów i razem z nimi uderzyć na żywioł polski. W Berlinie jest wielu Polaków, jest ich więcej niżeli w samym Poznaniu. Nic więc dziwnego, że Polonja berlińska kupi i gromadzi się w stowarzyszeniach, że myśli i pamięta o pielęgnowaniu i zachowaniu narodowości swej polskiej tak sobie jak i dzieciom swoim, że postarała się o swój własny organ berliński, który bardzo dobrze pojmuje i rozumie doniosłe swe znaczenie wśród rozproszonych na obczyźnie Polaków i pod umiejętnem kierownictwem p. dra Czechowskiego, znającego doskonale stosunki berlińskie, bo w Berlinie odbywał swe studja uniwersyteckie, spełnia z uznaniem twarde swe zadanie.

Takie budzenie i podnoszenie ducha polskiego w samej stolicy już oddawna jest solą w oku organom hktystycznym, a w ostatnim czasie berlińskiemu *Tageblattowi,* który z całą czelnością i zapamiętałością uderzył na żywioł polski i na organ berlińskich Polaków, na stowarzyszenia polskie, czy to przemysłowe, czy sokole i wzywa wprost policję, żeby całemu publicznemu życiu polskiemu w Berlinie poświęciła „baczniejszą uwagę", aniżeli dotąd, boć pozwolić nie można na takie szerzenie tej propagandy polskiej w samej stolicy Niemiec. Trudno wogóle zrozumieć, jak Niemcy mogą się z taką dumą powoływać na swą stolicę i rezydencję swego monarchy, kiedy ta stolica i rezydencja monarchy przy ostatnich wyborach wysłała samych socjalistów do parlamentu niemieckiego.

Takie głosy nie idą jednak pod niebiosy. I jeżeli Polonia berlińska dotąd kupiła i zgromadziła się pod sztandar narodowo-polski, jeżeli dotąd się nie wynarodowiła, ani też nie poszła w socjalisty, to teraz po takich głosach więcej jeszcze nad sobą pracować będzie, do czego ma nietylko prawo, ale i święty obowiązek.

Partja „polskich" socjalistów, którzy tu u nas wiodą bardzo suchotniczy żywot i pomimo najenergiczniejszych swych wysiłków zgoła żadnymi rezultatami poszczycić się nie mogą, ogłosiła w tym roku ostatecznie swój „program".

Myślałby kto, że ten program będzie zawierał coś oryginalnego, a choć już nie oryginalnego, to przynajmniej coś, coby zasługiwało na bliższe rozpatrzenie, na jakąś szerszą dyskusję. Ale gdzież tam! Są to komunały, wyjęte jeszcze bardzo niezręcznie z programu niemieckich socjalistów, prawiące o wyzyskiwaniu robotnika, domagające się rozszerzenia prawa wyborczego na wyrostki i kobiety, podjudzające przeciwko duchowieństwu i klerom posiadającym i. t. p. Jeżeli socjaliści nasi tylko z takim projektem wystąpić chcieli, lepiej byliby zrobili, gdyby go byli zachowali w tece, a nie byliby się przynajmniej ośmieszyli. Jeżeli dotąd wszelkie ich usiłowania, agitacja i szerzenie propagandy socjalistycznej były daremne i bez rezultatu, to programem swym, jaki głosili, tylko się sami dobiją. Nikt też tutaj nie bierze tego programu na serjo, a prasa polska podała go tylko jako owoc niedołęstwa i ślamazarności stronnictwa tego, którego wcale stronnictwem nazwać nie można. Przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego skupili socjaliści polscy tak w Berlinie, jak w Księstwie, Pr. Zachodnich i Górnym Śląsku zaledwie 500 głosów na siebie, z tych było co najmniej połowa głosów niemieckich. Z takiem stronnictwem nikt nie ma potrzeby się liczyć. Jeżeli przy zeszłych wyborach otrzymali około 200 głosów polskich we wszystkich dzielnicach polskich razem już z Berlinem, to teraz po ogłoszeniu niedołężnego swego programu politycznego bodaj tyle głosów na siebie zgromadzą przy przyszłych wyborach.

Jak żydowski organ w Berlinie wzywa policji przeciwko tamtejszej Polonii, tak HKTyzm w kraju nie może się obyć bez szczucia. Dowody w tym tygodniu złożył znów na to bydgoski *Tageblatt*, przyboczny organ prezesa rejencji bydgoskiej. Polskie Towarzystwo przemysłowe w Bydgoszczy obchodzi dziś właśnie 25-letni jubileusz swego istnienia. Organ HKTystów bydgoskich wzywa oczywiście policję, żeby patrzała bacznie na palce całemu obchodowi i żeby obchód bez wszystkiego rozwiązała, jeżeli nabierze przekonania, że „zagraża on bezpieczeństwu ojczyzny niemieckiej". A ponieważ organ HKTystów w Bydgoszczy jest jednocześnie przybocznym organem prezesa rejencji w Bydgoszczy, dlatego przypuszczają, że policja otrzymała już tajne rozkazy i instrukcje. Towarzystwo w Bydgoszczy liczy się też z tym faktem i jest przygotowane na ewentualne niespodzianki ze strony policji, znajdującej się pod rozkazami hetmana HKTystów, jakim jest właśnie p. Tiedemann, prezes rejencji.

Wszyscy tu z niecierpliwością oczekują procesu, jaki wytoczony został p. dr Skarżyńskiemu z powodu znanej jego broszury „Nasza sprawa". W broszurze tej dopatrzono się obrazy pruskiego ministerstwa i zohydzenia urządzeń państwowych. Wniosek o ukaranie postawił sam kanclerz ks. Hohenlohe. Proces toczyć się będzie 31 sierpnia, a więc już za kilka zaledwie dni. Że p. dr Skarżyński uwolniony nie zostanie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, jeżeli się zważy, że dzisiejsze rządy pruskie są sądami politycznymi, które także nie są wolne od panującego obecnie prądu antypolskiego.

ZE ŚWIATA.

Paryż, d. 20 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Powrót okrętu „Bruix". — Kandydaci do Instytutu francuskiego. — Polak nagrodzony przez ministerjum marynarki.— Katastrofa bazaru dobroczynności.

Wczoraj rozeszła się wiadomość, że fregata pancerna „Bruix", towarzysząca prezydentowi Faure'owi w jego podróży do Petersburga, wróciła z drogi, skutkiem popsucia się szruby i walców przy maszynie. Wieść ta bardzo smutnie podziałała na umysły Paryżan. Kilka miesięcy przygotowywano statki do owej wycieczki. Wybrano najlepsze okręty i załogę. Sztab oficerski składał się z wytrawnych marynarzy. Mimo tego wszystkiego pokazało się, że jeden statek był uszkodzony i niezdolny do dalszej jazdy. Francja zawsze szczyciła się swoją flotą, lecz wiele razy okazała się potrzeba czynnego wystąpienia, to flaga francuska musiała się cofać na całej linji. Za czasów Napoleona — Abukir i W. Trafalgar zapisały się krwawemi zgłoskami. Podczas wojny krymskiej, flota francuska odegrała bardzo małą rolę, a w 1870 ro-

ku zupełnie była nieczynną. Miała wyruszyć na morze Bałtyckie i zbombardować wszystkie porty pruskie, tymczasem okazało się, że brakowało nawet zapasów węgla. Obecnie ma być znacznie lepszą, lecz wypadek z „Bruix“ obniżył znowu jej wartość. Dziś słyszałem na bulwarach, że admirał Besnard ma się podać do dymisji. Ktoś musi zapłacić koszty kompromitacji, a ofiarą będzie minister marynarki. Wracając się do „Bruixa“, to nosi on nazwisko słynnego kondotjera morskiego, który się odznaczył za panowania Ludwika XVI w wojnie amerykańskiej. Był postrachem Anglików i każdego złapanego bez litości kazał wieszać na masztach okrętowych. Za czyny bohaterskie otrzymał stopień kapitana okrętu linjowego. Po rewolucji Barras zamianował go ministrem marynarki. Napoleon zostawszy cesarzem, powierzył mu dowództwo eskadry bulońskiej i admirał Bruix dwa razy pobił Anglików w kanale La Manche. Umarł w 1805 roku skutkiem wycieńczenia sił. imię jego przeszło do historji marynarki francuskiej i pozostanie w niej na zawsze.

Na opróżniony fotel po Meilhacu w Instytucie francuskim, zgłosiło się pięciu kandydatów, a tymi są: Henryk Becque, Ferdynand Fabre, Emil Faguet, wicehrabia de Borelli i Antoni de Beugy-Lavalle. Zola tym razem nie kandyduje. Prawdopodobnie Henryk Becque zostanie powołany do grona „nieśmiertelnych“.

Od dłuższego czasu ministerjum marynarki zajmuje się próbami z jazdą podmorską. Juljusz Verne unieśmiertelnił w swojej powieści „Dwadzieścia tysięcy mil pod wodą“, kapitana Nemo. Miał on zbudować statek podwodny i z nim dokazywał cudów. Myśl rzucona przez Vernego, poruszyła świat uczony. Kilku ludzi zaczęło robić próby i chociaż dziś nie można się jeszcze pochwalić rezultatami konkretnymi, ale zawsze wiele już uczyniono w tym kierunku. Rząd wyznaczył nagrody za najlepsze przyrządy. Pierwsze premjum w kwocie 5000 franków, otrzymał teraz inżynier Drzewiecki. Dzienniki paryskie piszą, że jest Rosjaninem. Dymczasem pan Drzewiecki, jakkolwiek spełnia obowiązki inżyniera w służbie rosyjskiej, jest najczystszym Polakiem i nigdy się nie szczycił przynależnością do naszych braci z nad Wołgi.

Wczoraj rozpoczął się proces kryminalny z powodu katastrofy przy ulicy Jean Goujon. Zanadto ona jest świeża, aby powtarzać szczegóły. Kilkaset osób zginęło straszną śmiercią. Między niemi księżna d'Alençon, rodzona siostra austrjackiej cesarzowej Elżbiety. Na ławie oskarżonych zasiedli: baron de Mackau, prezes komitetu urządzającego bazar dobroczynności, Bailac i Bagraszow. Ci dwaj ostatni, zajmujący się pokazywaniem kinematografu, stali się bezpośrednią przyczyną klęski. Chcieli zapalić lampę. Płomień dostał się do eteru i w jednej chwili objął całe zabudowanie. Baronowi Mackau akt oskarżenia zarzuca: 1) że kazał pozamykać drzwi wychodzące na pusty plac; 2) że nie nie przedsięwziął, aby się odmykały na zewnątrz; 3) że względy bezpieczeństwa poświęcił dla dekoracji wewnętrznej i wreszcie, że zezwolił, aby kuchnia funkcjonowała w bliskości bufetu.

Jak się łatwo dorozumieć, audytorjum przepełnione było publicznością i to należącą do najwyższych sfer towarzyskich.

Baron Mackau w grubej żałobie, stracił bowiem siostrę w tym pożarze odpowiada zwięźle na pytania przewodniczącego. Nie przypuszczał katastrofy, a że tylko dwoje drzwi prowadziło na zewnątrz to nie jego wina, ale wadliwości budynku. Nie zawezwał straży pożarnej gdyż i ta niewieleby pomogła. W trzy minuty cały gmach płonął już ogniem i nie było ratunku.

Przewodniczący. — Dla czego zezwoliłeś pan na przedstawienie kinematografu i to w miejscowości tak mało przedstawiającej warunków bezpieczeństwa?

Oskarżony. — W przeddzień otwarcia bazaru zgłosił się do mnie właściciel kinematografu. Oświadczyłem mu, że jest zapóźno. Zobowiązał się on jednak ustawić aparat w nocy i przyobiecał odstąpić 40% dochodu.

Przew. — Więc uczyniłeś pan dla tego aby mieć więcej dochodu?

Oskarż. — Nie, chciałem zrobić publiczności niespodziankę i zarazem rozrywkę.

Przew. — Wiedziałeś pan jednak, że aparat jest niebezpieczny. Potrzebuje on bowiem eteru łatwo zapalnego.

Oskarż. — Funkcjonuje on po kawiarniach, restauracjach i innych miejscach publicznych. Nigdzie nie zachowują środków bezpieczeństwa i nie było wypadku aby stał się przyczyną pożaru.

Przew. — To pana zupełnie nie usprawiedliwia.

Bailac i Bagraszow zwalają winę jeden na drugiego. Potarcie zapałki stało się przyczyną pożaru. Bailac utrzymuje, że nie żądał zapałki lecz tylko kazał otworzyć okno, aby mógł lepiej widzieć gdy nalewał eter do lampy.

Bagraszow. — Dla czego pan kłamiesz? Czy nie lepiej prawdę powiedzieć? Lampa gasła i prosiłeś mnie o zapałkę aby przy jej świetle nalać eteru. Bailac stanowczo zaprzecza.

Następuje przesłuchanie świadków.

Wszyscy podają szczegóły już znane lecz żaden nie może powiedzieć jaki był główny powód wypadku. Najważniejsze jest zeznanie Girarda, dyrektora laboratorjum miejskiego. Ten robi doświadczenia na sali z lampą systemu Molliniego, której używał Bailac. Wykazuje dosadnie, że potarcie zapałki stało się jedyną przyczyną zapalenia eteru.

Dalsze przesłuchanie świadków odbędzie się dziś. Prawdopodobnie zacznie także mówić prokurator. Wyrok będzie ogłoszony jutro. *K. W.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(126 przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

— A! rozbójnicy! Oby wszystkim Francuzom ścięto głowy za ich świętokradztwa! Czy uwierzycie, że mi ukradli złotą monstrancję i statuę Matki Boskiej ze srebra, jedyne ozdoby mojego kościoła. Dwa najlepsze obrazy z klasztoru Franciszkanów zabrał generał.

Tutaj przerwałem proboszczowi. Przykro mi było słuchać jego skarg, aczkolwiek bardzo słusznych. Nie mogąc naprawić złego, nie chciałem przynajmniej, aby w mojej obecności nie oskarżano współziomków.

Westchnąłem głęboko i zacząłem szybko przesuwać ziarnka różańca, wymawiając kilka wyrazów z litanji do Matki Boskiej, której nauczyłem się jeszcze w dzieciństwie. *Turris Davidica, foederis arca, turris aurea, turris oburnea, refugium peccatorum.*

Carbon rozgrzany winem i dysputą, odpowiadał głośno:

— *Ora pro nobis.*

Proboszcz coraz bardziej rozgorączkowany, złorzeczył Francuzom, królowi Józefowi jednookiemu, (mówiono Hiszpanom, że ma tylko jedno oko), nareszcie zaczął nam się zwierzać.

— Jeżeli będziecie milczeli — rzekł, zniżając głos — pokażę wam coś bardzo ciekawego.

— Z przyjemnością zobaczymy — odpowiedział Carbon. — Wyglądasz na człowieka sprytnego.

Proboszcz wstał, wziął nas za ręce i zaprowadził do ogrodu; tam, w ustronnym kącie pokazał nam kawał ziemi świeżo skopanej.

— Zgadnijcie, co tam jest?

— Założyłbym się — odpowiedział Carbon — że to drzwi ukryte do piwnicy.

— Lepiej jeszcze; tutaj pogrzebałem jednego porucznika francuskiego, udającego się do armji portugalskiej. Ja i moja służąca zabiliśmy go, kiedy spał. Zawsze to o jednego łotra mniej. Co myślisz o tem, bracie Eugenjuszu?

Opowiadanie proboszcza wytrzeźwiło Carbona natychmiast.

— Rzeczywiście... dobrze uczyniłeś... bardzoś dobrze uczynił, kochany proboszczu, chociaż z drugiej strony... Jeżeli zważymy okoliczności... Pomóż mi bracie Ambrosio.

— Amen — odrzekłem.

— A teraz wróćmy do pokoju, w ogrodzie chłodno i nie zaszkodzi wypić za zdrowie Ferdynanda VII — przemówił proboszcz. — Niech Bóg wróci go jak naprędzej na tron przodków i niech zgniecie pychę szatana, panującego w Paryżu.

— Już dosyć piłem — odpowiedział Carbon.

Proboszcz nie nalegając dłużej, zaprowadził nas do obszernego pokoju, wskazał dwa łóżka i odszedł, życząc nam dobrej nocy.

Zamknąłem drzwi na dwa spusy. Pistolety i sztylety położyliśmy obok siebie i chcieliśmy usnąć.

Lecz sen nie przychodził. Myśl o zamordowanym poruczniku, nie dała nam spokoju.

Około godziny szóstej rano, gdy zmęczony zacząłem wreszcie mrużyć powieki, usłyszałem przed domem wielki hałas. Kilkuset ludzi uzbrojonych w piki, kosy i karabiny, zaczęło dobijać się do bramy domu, krzycząc:

— Śmierć Francuzom! śmierć Francuzom!

— Zdaje się, że to o nas mówią — zawołał Carbon.

XXXV.

Zerwał się na równe nogi i zaczął barykadować drzwi, lecz przeszkodziłem mu w tej pracy.

— Poczekaj chwilkę — rzekłem. — Pójdę poszukać proboszcza.

Otworzyłem drzwi i zeszedłem na dół. Proboszcz Velez naradzał się ze swoim adjutantem, to jest ze służącą. Zatrzymałem się, aby posłuchać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 24 sierpnia.

Kalendarz kościelny Dziś wtorek, Bartłomieja apostoła.

Kalendarz rybacki. W miesiącu sierpniu łowić wolno: wszelkie ryby wogólności, oraz raka, tak samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy; głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 45, zachód przypada o godzinie 6 minut 39, długość dnia godzin 13 minut 54

Teatr letni w Parku Krakowskim.

We wtorek, 24 sierpnia: **„Piękna Helena“**, operetka w 3 aktach Offenbacha. Pierwszy gościnny występ p. **Klementyny Czosnowskiej.**

We środę, 25 sierpnia: **„Zemsta nietoperza“**, operetka w 5 aktach Straussa. Drugi gościnny występ p. **Klementyny Czosnowskiej.**

We czwartek, 26 sierpnia: **„Muszkieterowie Ludwika XIII“**, operetka w 3 aktach Verney'a. Po raz pierwszy. Benefis p. **Marji Fertner.**

Arcyksiążę Leopold Ferdynand przejechał onegdaj popołudniowym pospiesznym pociągiem (błyskawicznym) z Wiednia do Przemyśla.

P. Władysław Szymonowicz, radca dworu i nadprokurator państwa, powrócił w niedzielę z urlopu i objął swoje urzędowanie.

* **P. Klementyna Czosnowska**, primadonna teatrów rządowych warszawskich, znakomity gość teatru letniego, wczoraj rano przybyła do Krakowa z Warszawy. Dziś t. j. we wtorek p. Czosnowska rozpoczyna szereg gościnnych występów „Piękną Heleną“. Według zapewnień prasy polskiej i rosyjskiej p. Czosnowska ma być wprost niezrównaną jako żona króla Sparty. Śpiew i gra, mają się składać na imponującą całość. Jutro p. Czosnowska wystąpi w „Zemście niatoperza“ Straussa jako pani Eisenstein. Bilety na wszystkie przedstawienia głośnej śpiewaczki sprzedaje kasa dzienna teatru letniego (Rynek gł. l. 25, skład maszyn Iwanickiego). Ceny miejsc zwykłe, co trzeba podnieść na pochwałę dyrekcji.

* **Z Sądu.** Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy dra Pogorzelskiego, toczyła się w poniedziałek rozprawa karna przeciw trzem więźniom z Wiśnicza, oskarżonym o to, że czwartemu więźniowi, Józefowi Wasylewiczowi odsiadującemu dożywotnie więzienie, za zbrodnię skrytobójczego morderstwa, byli pomocnymi do ucieczki. Wasylewicz, jak się pokazuje z toku rozprawy, uciekł z zakładu karnego na Wiśniczu o godzinie 10 rano dnia 26 lutego b. r. O wskazanej godzinie dozorca Franciszek Kamyczek pełnił służbę na korytarzu szpitalnym, a stojąc przy drzwiach prowadzących na strych, usłyszał za temi drzwiami, zawsze zamkniętemi, lekki szelest; zbliżywszy się do drzwi spostrzegł, że są otwarte, a uchyliwszy je ujrzał na schodach na strych prowadzących, stojącego więźnia, Franciszka Tuchowicza, który na zapytanie, co tam robi? zbladł i nic nie mówiąc, udał się wprost do sali chorych, gdzie był wówczas umieszczony. Zawiadomiona o tym fakcie władza przełożona zakładu karnego, przekonała się, iż więzień Józef Wasylewicz, otwarłszy drzwi prowadzące na strych i zapomocą sznurka do wieszania bielizny, spuścił się na zewnątrz zakładu karnego, umknął i dotąd ujętym nie został. Według dochodzenia Wasylewiczowi ucieczkę ułatwili współwięźniowie Franciszek Tuchowicz, czeladnik ślusarski, rodem z Konar, odsiadujący karę za zbrodnię uczestnictwa w kradzieży i za zbrodnię fałszowania monety; drugi Konstanty Frankowski, rodem z Warszawy, czeladnik introligatorski, odsiadujący karę 5 letniego więzienia za zamach morderczy a karany za przekroczenie i zbrodnię kradzieży; trzeci wreszcie Władysław Piątek, rodem z Chrzanowa, czeladnik ślusarski, kilkakrotnie już karany za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i dwa razy za zbrodnię kradzieży. Wasylewicz zawarłszy z tymi trzema bliższą znajomość, wynurzył się przed nimi, iż musi całe życie w więzieniu siedzieć, że już probował kilkakrotnie uciekać, ale bezskutecznie. Po kilku dniach oznajmić miał Tuchowiczowi, że postanowił uciec z więzienia przez strych szpitalny. Zwierzył się przed Tuchowiczem, że jest w posiadaniu wytrycha zrobionego przez Piątka i namawiał Tuchowicza, aby z nim uciekł i to w chwili, gdy nie będzie dozorcy na korytarzu a dzień będzie mglisty. Drzwi od sali szpitalnej miał im otworzyć Frankowski, któremu Wasylewicz już przedtem dał dwie książki do nauki języka rosyjskiego. Wistocie ktoś drzwi z sali na kurytarz otworzył i obaj Wasylewicz i Tuchowicz

wyszli na kurytarz, gdzie dozorcy nie zastali. Wasylewicz począł otwierać drzwi wytrychem a Tuchowicz zszedł z pierwszego piętra na dół, aby przekonać się, czy niema dozorcy. Wrócił następnie na pierwsze piętro, a zastawszy już drzwi otwarte, udał się na strych, skąd Wasylewicz z pomocą sznura już był uciekł. Wytrych miał zrobić Piątek, zatrudniony w ślusarni, za co mu Wasylewicz dał niebieskie okulary i koronę. Obwinieni do czynu się nie przyznali, a Trybunał wszystkich trzech od zarzuconej im zbrodni dania pomocy uwolnił. Zastępca prokuratora p. Ferens zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Do rozprawy, oprócz wymienionych, sprowadzono z Wiśnicza jeszcze czwartego więźnia, Feliksa Grodzickiego, jako świadka, pod eskortą żandarma i dozorcy Franciszka Kamyczka, który również stawał w charakterze świadka. Całej tej eskorcie towarzyszył p. Karol Paraskowich, dyrektor zakładu karnego w Wiśniczu, jako świadek główny w tej sprawie. Z toku rozprawy dowiedzieliśmy się, że więźniowie mimo surowej klauzury, po za plecami dozoru znajdują mnóstwo sposobów stykania się ze światem, który im dostarcza pieniędzy, tytoniu i książek i kto tam wie czego jeszcze. Najskuteczniejszą pomocą i pośrednikiem jest żyd w Wiśniczu, który prowadzi formalny kantor pośrednictwa pomiędzy więźniami a ich rodzinami, a temu znów pomagają złe duchy więzienne, ciągnące z tego dobre korzyści. Ej, bo kiedyś ucho się urwie i zobaczymy na ławie oskarżonych kantorzystę i jego satelitów!

* **Żydzi** literalnie drwią sobie z ustawy o spoczynku niedzielnym. Za sprzedaż owoców po godzinie 12-tej aresztowano Mojżesza Tenebauma. Ten jednak może najmniej zawinił, należy raczej doglądać tych, co pozornie sklepy zamykają a z ulicy ciągną przechodniów gwałtem do sieni, gdzie sklep otwarty jest do handlu w zakazanym czasie. Przechodząc w niedzielę przez kamienicę przechodnią na ulicę Stolarską przekonaliśmy się naocznie jak tapicer, żyd Gottlieb drwi sobie z święta katolickiego i robotę swoją nie w warsztacie, ale na podwórzu wykonuje, urągając widocznie ustawie i uczuciom chrześcijańskim. Toż samo w ulicy Zwierzynieckiej żyd, wprost na ulicy wykonywał hałaśliwą robotę podczas nabożeństwa. Miłe stosunki!

Słuszna uwaga. Piszą do nas z miasta: W okolicy Parku Krakowskiego, przy t. zw. wałach, mieszkańcy sąsiednich a nawet i dalszych ulic, mają zwyczaj siadywać na torze kolejowym. W dnie świąteczne istne tabory mamek i nianiek z dziećmi zalegają tłumnie szkarpy. Począwszy od niemowląt rzuconych bez opieki, podczas gdy ich piastunki zawzięcie emablują synów Marsa, od chłopaków z zacięciem uprawiających szlachetnego „chlusta lub stosa“, a skończywszy na poważnych ojcach rodzin spiących snem sprawiedliwych po obfitych libacyjkach w szynkach okolicznych, wszystko zalega szkarpy i dopiero ucieka w popłochu, skoro usłyszy gwizd lokomotywy. Nieznam przepisów kolejowych dobrze, ale o ile mi się zdaje, to po torze kolejowym chodzić niewolno; tem mniej nie kwalifikują się progi i szyny drogi żelaznej na stoły do gry w karty dla wyrostków a szkarpy kolejowe na miejsca „dolce far niente“ dla rozmarzonych alkoholem, lub na spacery dla czułych par. Nie koniec na tem. Chłopaki, przypuszczam, w sposób nielegalny oczywiście wydostawszy z kądkolwiek prochu i pistonów, przyrządzają patrony, kładą takowe na szyny i albo sami sprowadzają wybuch przez silne uderzenie cegłą, lub czekają aż koła lokomotywy tę funkcję spełnią. Jak smutne żarty te mogą sprowadzić następstwa! Mrowie mnie przechodzi ile razy słyszę sygnał nadchodzącego pociągu, „panie“ zabierają swoje tobołki, „panny“ łapią rozbiegłe dziecięta i ciągną biedactwa na dół. Wyrostki znowu albo praktykują powyżej opisane zakładanie miny, lub narzucawszy kamieni na szyny w naiwności czekają, czy też maszyna lub który wagon nie wyleci z szyny. Przed kilku dniami przypatrywałem się nadchodzącemu pociągowi. Któraś z „pań“ w otoczeniu licznej familji siedziała na szynach. Tuż obok leżał piesek. Słysząc sygnał cała rodzina ruszyła na dół. Piesek atoli zasnął i nie słysząc zbliżającego się pociągu i dostał się pod koła. Po chwili wstrętny widok sprowadził wielu ciekawych. Dziś skończyło się na biednej psinie, w tych atoli warunkach nietrudno o poważniejszy wypadek. Sądzę, że władze odnośne uwiadomione bodaj tą drogą, zechcą może zwrócić swoją uwagę na niebezpieczeństwo grożące i zarządzą co potrzeba. Źleby było, gdyby aż ofiary ludzkiej potrzeba było, ażeby skłonić zarząd kolei, czy miasta do odpowiednich kroków“. *R.*

* **Niebezpiecznie przejechany** przez fiakra nr 57 został wczoraj przed godziną 9-tą wieczorem 13-letni Kazimierz Czerski. Dwaj fiakrzy nr 45 i 57 od bramy Florjańskiej w szalonym galopie ścigali się ku rynkowi, najechawszy w drodze dwóch chłopców. Jeden z nich zdołał umknąć na chodnik, Czerski jednak dostał się pod koła tak, że tylne koło przeszło mu po karku. Furman starał się umknąć, został atoli przytrzymany w Rynku przez jednego z przechodniów, poczem odstawiony do urzędu policyjnego, gdzie zjawiła się także i matka przejechanego chłopca, oświadczając, że syn jej do godziny 10-tej nie wrócił jeszcze do przytomności.

* **Policja przyaresztowała** 13-letniego Władysława Ostrewskiego, który wspólnie z trzema innymi chłopcami kradł po domach drobne przedmioty. — Aresztowano także Leśniaka Franciszka z Wielkiej Wsi, bez stałego mieszkania, który zakradł się do jednego z domów przy ulicy św. Gertrudy, skąd zabrał wszystkie chodniki.

Obywatele i mieszkańcy Dębnik wnieśli podanie do władzy na ręce starosty podgórskiego o powiększenie straży bezpieczeństwa. Wobec zuchwałych kradzieży, panujących tam epidemicznie, jeden żandarm na tak zaludnioną miejscowość nie może wystarczyć. Kradzieże są tu na porządku dziennym, wobec czego mieszkańcy nie są pewni swojego mienia, a w razie wypadku wszyscy o opiekę udają się do asesora urzędu gminnego p. Matusika, który za swoją czynność mozolną, pobiera aż 8 guldenów na cały rok!!

Z Dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 1-go września wchodzi w życie nowa taryfa dla związkowego ruchu osobowego, między stacjami austr. kolei państwowych i uprzyw. kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Zbrodnia gwałtu publicznego. Ze Lwowa piszą: Po pięciodniowej rozprawie przed trybunałem wyrokującym we Lwowie o zbrodnię gwałtu publicznego przeciw pięciu włościanom z Kunina i dr Korolowi, adwokatowi z Żółkwi, z powodu prawyborów w Kunie, ogłosił w sobotę wieczorem trybunał następujący wyrok: Hawryś Steczyszyn, Józef Hałas, Dańko Styśko, Łeśko Netreba i Iwaś Moskałyk, uznani niewinnymi gwałtu publicznego z § 81 u. k., polegającego na gwałtownem wymuszeniu urzędowej czynności.

Dr Korol uniewinniony od zarzutu podburzania do czynów gwałtu z §§ 5 i 81 u. k.

Natomiast uznani zostali winnymi: 1. Hawryś Steczyszyn tego, że dnia 22 lutego br., gdy komisarz wyborczy Grochowalski przez naczelnika gminy ogłosił swe postanowienie, że prawybory przeprowadzone nie będą, wmieszał się do tej urzędowej czynności,, ażeby jej przeszkodzić — i nadto obraził słowem wójta Łosyna, podczas jego urzędowania, co stanowi przekroczenie z §§ 312 i 314 u. k. 2. Józef Hałas i Łeśko Netreba uznani winnymi wmięszania się do urzędowej czynności wójta z § 314 u. k. 3. Dańko Styśko i Hryć Moskałyk uznani winnymi obrazy naczelnika gminy Łosyna podczas urzędowania z § 312 u. k. Skazani zostali: Steczyszyn na 7 dni, Hałas na 3 dni, Styśko na 7 dni a Netreba i Moskałyk każdy na 5 dni aresztu.

Zjazd farmaceutyczny. Ze Lwowa telegrafują nam, że zjazd farmaceutyczny odbył się tam w niedzielę przy licznym udziale magistrów galicyjskich, reprezentantów z Wiednia, posłów do Sejmu i Rady państwa, oraz przedstawicieli władz i miejscowej prasy.

Z Warszawy piszą nam: Prezesem dyrekcji głównej Tow. Kred. Ziem. mianowany został, jak ogłasza *Goniec urzędowy*, towarzysz zarządzającego państwowym ziemskim bankiem szlacheckim rz. r. st. Arsenjew. — Profesor nadzwyczajny dr matematyki Woronoj, mianowany został profesorem zwyczajnym uniwersytetu warszawskiego na katedrze matematyki; prywatny docent tegoż uniwersytetu dr mineralogji i geognorji Wulf, nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu w Kazaniu. — Grono wielbicielek poezji poruszyło myśl wmurowania w jednej ze świątyń tutejszych tablicy, ku uczczeniu pamięci Asnyka. Będzie ona umieszczona prawdopodobnie w kościele N. Marji Łaskawej (po-pijarskim). — Już rozpoczęto pertraktacje z mieszkańcami Krakowskiego Przedmieścia, w celu wynajęcia okien na czas przejazdu cara Mikołaja i carowej ofiarowując cenę rubli piętnastu za okno. Ponieważ amatorów niebrak, więc mający zamiar wynajmować okna frontowe swojego lokalu trzymają się w cenie. — Po raz pierwszy prawdopodobnie nadszedł do Warszawy list od Polaka z Advent Bay na Spitzbergu. List ten z widokiem Verdens Norligste Hotel, przy zatoce wzmiankowanej położonego, datowany jest d. 6 go b. m., a otrzymało go d. 17-go b. m. Towarzystwo łyżwiarskie tutejsze od p. Stanisława Patka, adwokata przysięgłego, który, będąc na wystawie w Stokholmie, następnie wyruszył na daleko na północ posuniętą wyspę Spitzberg.

Ks. Stojałowski zajechał wreszcie do Rzymu i bawi tam od dwóch tygodni. Tak przynajmniej twierdzi redakcja *Wieńca Polskiego*..

Z Ropy piszą do nas: Dnia 19 b. m. z wieczora, znów zgorzały tu w Ropie w przysiołku „Bogaczówka“ 3 chaty włościańskie wraz z zabudowaniami gospodarczemi prawie doszczętnie, jak również zebrany tak mozolnie plon polny poszedł w perzynę. Trzy familje pozostały bez dachu i pożywienia, a tylko ledwie 30 snopków owsa zostało na polu. Bieda, nędza! Sąsiedzi biedni nie wspomogą, gmina nawiedzona powodzią, nie może przyjść z pomocą. Szkody nie ubezpieczone. Ratunek był nie możliwy, z powodu wiatru i braku wody, a sąsiedzi musieli swoich chat bronić. Przyczyną pożaru nieostrożność obchodzenia się z lampką naftową. Szczególnie Klemens Kopek z drobną dziatwą w wielkiej nędzy bez pożywienia i odzienia. Kwili biedactwo, aż za serce ściska.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Tłumaczu na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Otynji. Pobory 700 złr., termin do 15 września. — Kierownictwo szkoły kowalskiej w Sułkowicach na posadę nauczyciela języków: polskiego i niemieckiego, oraz rachunków. Remuneracja 700 złr. Termin do 25 bm. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę ekspedjenta w Czarnej koło Ustrzyk dolnych w pow. liskim. Kaucja wymagana 200 złr. Pobory 190 złr. Termin do 3 września.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska: Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. Marceli Chmura na probostwo w Bełzie; ks. Karol Dołek na probostwo w Bukaczowicach.

Dyecezja tarnowska: Przeniesieni księża: Andrzej Łuczkosiński z Cerekwi na ekspozyta do Nagoszyna, Adam Kurkiewicz z Bobowej do Rzezawy, Józef Łazarski z Rzezawy do Wielopola. — Zamianowany rzeczywistym katechetą przy gimnazjum w Tarnowie ks. Józef Wątorek.

Licytacje. Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie rozpisuje dostawę około 80.000 klg. oleju rzepakowego do oświetlenia i około 15.000 klg. oleju rzepakowego maszynowego z zapotrzebowaniem na czas od 1 października b. r. do września 1898 złr. Oferty należy wnieść najpóźniej do 30 sierpnia b. r. Bliższej informacji udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— Jakób Kobiałkiewicz, emerytowany profesor szkoły realnej, lat 76, zmarł w Krakowie 20 bm.

— W dniu 15-ym bm. w Leżniczce pod Łęczycą zakończył życie śp. Roch Gnoiński, b. oficer wojsk polskich, ozdobiony dwoma krzyżami „Virtuti militari“. Śp. Roch b. urodzony w dniu 14-tym sierpnia 1807 r. z ojca Stanisława i Brygidy z Duninów, doczekał się bardzo późnej starości.

HUMOR.

— Jednym promieniem cudnych włosów uszczęśliwi mnie pani niewymownie!

— Dajże panu Alfredowi cały warkocz, ja ci pomogę odpiąć, wstawia się do siostry mała Elżunia.

— Oskarżony usiłował skraść parasol świadkowi?

— Bawełniany parasol? Ja? Pan sędzia wszak powinienby już mnie znać!

Po powrocie z podróży.

— Byłeś w Monachjum?

— Byłem.

— A piłeś tam piwo?

— Nie, nie piłem.

— A wiesz, że to paradne! Być w Monachjum i nie pić tam piwa, jest to samo, co być w Neapolu, a potem... nie umrzeć.

Cykliście Iks do tego stopnia terminologja fachu, w którym pracuje, zajechała w głowę, że nawet, mówiąc o pierwszym mężu kobiety, z którą obecnie ożenił się, nazywa go zawsze swoim „leaderem“.

— Gdybym się kiedy ożenił, to jedynie z panną, którąby miała taki rozum, jak ja.

— Sądzisz, że znajdziesz taką głupią?

Dokładne objaśnienie.

— Czemu o tej porze w kościele dzwonią?

— Zapewne ktoś ciągnie za sznur.

Janek: — Zawsze dostajesz dwa razy tyle ciasta, co ja.

— Zosia: — Za to też podzielę się z tobą lekarstwem.

— Dziś wieczorem Józiu bocian przyniesie ci braciszka.

— Aha...

— A jak będziesz grzeczny, dostaniesz także konia z czekolady.

— Proszę tatusia — rzecze Józio po namyśle — jabym wolał, żeby i ten braciszek, którego bocian przyniesie, był także z czekolady...

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 23 sierpnia (w południe). Hr. Oswald Thun w odpowiedzi na zaproszenie do konferencji ugodowej oświadczył, iż w swojem własnem i swojej partji imieniu zaproszenie przyjmuje.

Salzburg 23 sierpnia (w południe). W Freilassing zderzył się pociąg osobowy idący z Salzburga do Reichenhall z pociągiem pospiesznym idącym z Monachjum do Salzburga. Jedna osoba poniosła śmierć, 5 ciężkie rany, wielka liczba pasażerów zaś małe tylko uszkodzenia. Kilka wagonów uległo doszczętnemu zniszczeniu.

Hanower 23 sierpnia (w południe). Nakazane przez rząd surowe śledztwo z powodu katastrofy kolejowej pod Celle, którędy świeżo przedtem przejeżdżał cesarz Wilhelm, wykazało, że wypadek był dziełem zbrodniczej ręki. Sprawę oddano sądowi. Za wyszukanie sprawcy katastrofy naznaczono wysoką nagrodę.

Paryż 23 sierpnia (w południe). *Echo de Paris* dowiaduje się, że z powodu zepsucia okrętu „Bruix“ minister marynarki, admirał Besnard, podał się do dymisji. Decyzję zawieszono do powrotu prezydenta.

Paryż 23 sierpnia (w południe). Znany socjalista, Gerauld-Richard, ogłosił list otwarty do prezesa gabinetu, Méline'a, żądający zniżenia cła od zboża, ponieważ chleb nadmiernie drożeje.

Paryż 23 sierpnia (w południe). *Gaulois* donosi, że książę Ludwik Napoleon nie przyjął ofiarowanego sobie przez cesarza Wilhelma orderu Orła

Czarnego, rezygnację swą uzasadniając tem, że jako prosty pułkownik nie uważa się za powołanego do przyjęcia tak wysokiego orderu.

Konstantynopol 23 sierpnia (w południe). Jutrzejsze posiedzenie konferencji pokojowej ma być decydującem, ponieważ Anglja trwa przy swoim uporze.

Konstantynopol 23 sierpnia (w południe). Sułtan ma wydać 31 b. m. irade, zaprowadzające reformy.

Konstantynopol 23 sierpnia (w południe). Podczas rewizji w jednym z domów na przedmieściu Pera, znaleziono wczoraj dwie bomby.

Paryż 23 sierpnia (w południe). Minister spraw zewn. hr. Gołuchowski przejechał stąd do Wiednia.

Madryt 23 sierpnia (w południe). Papież wystosował do Don Carlosa pismo, w którem go nakłania do zaniechania dążeń karlistycznych.

San Sebastian 23 sierpnia (w południe). Prezydent ministrów Azcarraga oświadczył, iż kortezy zwołane zostaną w początkach listopada. W zasadzie panuje między nim a jenerałem Weylerem zupełna zgodność, co jednak nie wyklucza, że kwestja kubańska będzie przedmiotem specjalnej dyskusji.

Bayonne 23 sierpnia (w południe). Rząd hiszpański zabronił wysyłania depesz o przebiegu egzekucji i szczegółach śmierci Angiolitta. Według wiadomości drogą prywatną z San Sebastian tu nadeszłych, Angiolitto do ostatniej chwili uporczywie odmawiał przyjęcia pociech religijnych. Przed straceniem przyjął lekki posiłek i ze spokojem wstąpił na szafot. Nie pozwolił także zawiązać sobie oczów przed spełnieniem egzekucji! Ciało wystawione było na widok publiczny, aż do 6-ej wieczór.

Londyn 23 sierpnia (w południe). Feldmarszałek Roberts utrzymuje, że nie należy zbyt wielkiej wagi przykładać do wypadków na pograniczu indyjskiem. Sądzi on, że plemiona muzułmańskie nie powstałyby bez wiedzy i woli emira afgańskiego. Długoletni wódz wojsk indyjskich ufa zupełnie wierności i lojalności tychże wojsk.

Londyn 23 sierpnia (w południe). Biuro Reutera donosi z Simli, że generał Blood w pochodzie przez dolinę Swat, dotarł po Galgai, nie natrafiwszy na nieprzyjaciela. Dotychczasowe wiadomości o powstaniu Afrydów okazują się przesadzonemi.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 24 sierpnia (rano). Minister wyznań i oświaty mianował na rok szkolny 1897/8 egzaminatorami przy rygorozach medycznych w Krakowie: przy 1-szem dra Bielańskiego, jako zastępcę prof. Poniklę, przy drugiem prof. dra Jaworskiego, jako zastępcę dra Kwaśnickiego, przy 3-ciem prof. dra Pieniążka, jako zastępcę prof. dra Zarewicza.

Wiedeń 24 sierpnia (rano). Na zebraniu posłów niemieckich w Pradze uchwalono stanowczo nie brać udziału w konferencji ugodowej. Hr. Oswald Thun i dep. dr Baernreither oświadczyli wprawdzie gotowość do wzięcia udziału w konferencji, ale tylko wówczas, jeżeliby i inni przedstawiciele niemieckiej ludności gotowość taką okazali. *Fremdenblatt* pisze, że odbycie konferencji jest zakwestjonowane i że konferencja w takich warunkach raczej zupełnie do skutku nie przyjdzie.

Wiedeń 24 sierpnia (rano). Dzisiejsza *Sonn.- und Montags-Zeitung* zamieszcza pod datą dnia onegdajszego następujący telegram z Pragi: Jak się dowiaduję późną nocą, zostanie na dzisiejszej konferencji partyjnej powzięta jednomyślnie uchwała, nieprzyjęcia udziału w konferencji wiedeńskiej. Równocześnie powzięta zostanie rezolucja tej treści, że ani z obecnym rządem, ani z żadnym następnym nie rozpoczną się pierwej rokowania, zanim rozporządzenia językowe nie zostaną cofnięte.

Dnia 25 b. m. odbędzie się w Wiedniu posiedzenie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, na którem hr. Thun chce przedstawić powody, dla których przyjął zaproszenie. Wiadomo już, że hr. Thun zaraz na początku konferencji oświadczy, że zaczerpnąwszy z przedłożeń rządowych przekonania, iż przedłożenia te uwzględniają tylko interesy Czechów, nie weźmie udziału w dalszych obradach konferencji.

Praga 24 sierpnia (rano). W Pradze zgromadzili się dzisiaj prawie wszyscy niemieccy posłowie do Sejmu i parlamentu. Ze stronników Schönerera przybyli tylko Wolff i Kittel. Schönerer i Iro byli nieobecni. Przybyli także posłowie z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności hr. Oswald Thun Salm, dr Baernreither, dr Damm, Fürstl v. Teichek. Mówią, że wielka własność uczyni zależnem swoje postępowanie od uchwały konferencji. Konferencja rozpoczęła się po godz. 3 po południu.

Praga 24 sierpnia (rano). Zapewniają w tutejszych dobrze informowanych kołach, że rząd jest zdecydowany zaniechać zwołania konferencji ugodowej, jeśli dr Schlesinger oświadczy odmowę na zaproszenie. Bezskuteczność konferencji bez udziału Niemców byłaby tak pewną, że narady przedstawicieli innych stronnictw nie miałyby celu.

Królewiec 24 sierpnia (rano). Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się tu czeski wiec katolicki. Prezes wiecu Erwin hr. Nostitz omawiał w dłuższem przemówieniu polityczne położenie, wskazywał na doniosłość chrześcijańskiego wychowywania młodzieży i na konieczność zaprowadzenia szkoły wyznaniowej. Mówca jest przekonany, że Młodoczesi, jeżeli nie oświadczą się wprost za wnioskiem Ebenhocha, to przynajmniej nie wystąpią jawnie przeciw niemu. Następnie przemawia mowca przeciw postępowaniu niemieckiej partji postępowej i oświadcza, że byłoby to nieszczęściem, gdyby trzeba było wejść w rokowania z tem stronnictwem, pokąd się znajduje pod kierunkiem Schönerera. Narodowa walka jest pożałowania godną, gdyż skorzystają z niej tylko wolnomularze. (Głosy: żydzi!). Uchwalono rezolucję odpowiadającą wywodzeniu mowcy.

Petersburg 24 sierpnia (rano). Dyrektor departamentu policji w ministerstwie spraw wewnętrznych, tajny radca Dobrzyński, uwolniony od dotychczasowych obowiązków, został mianowany senatorem.

Petersburg 24 sierpnia (rano). *Journal de St. Petersbourg* wita entuzjastycznie prezydenta Faura, zaznaczając, iż odwiedziny obecne są żywym dowodem silnego i niezłomnego przymierza, jakie łączy Francję z Rosją.

Petersburg 24 sierpnia (rano). Wczoraj przybył Faure do Kronstadtu. Powitanie z carem było bardzo serdeczne. Car Mikołaj ucałował kilkakrotnie prezydenta. O godzinie $11^1/_2$ przybył Faure w towarzystwie cara do Peterhofu. Przyjęcie bardzo uroczyste odbyło się według ułożonego programu.

Petersburg 24 sierpnia (rano). Prezydent Feliks Faure przybył tu dziś przed południem o godzinie wpół do dwunastej.

Konstantynopol 24 sierpnia (rano). Krążą pogłoski, że, skutkiem zeznań sprawców ostatnich zamachów, aresztowano naczelników tutejszej frakcji centralnego komitetu, zebranych na zgromadzenie. Stracenie pięciu sprawców zamachów odbędzie się w tych dniach. Zamachy były prawdopodobnie przygotowane w Warnie. Porta poczyniła z tego powodu odpowiednie kroki w Sofji.

Konstantynopol 24 sierpnia (rano). Krążą pogłoski, że sułtan zamierza z dniem 31 bm., jako w rocznicę wstąpienia na tron, ogłosić reformę, postanawiającą ogólną amnestję dla Młodoturków, a nadto ograniczoną wolność prasy i inne ulgi. Prezydentem rady dla przeprowadzenia reform ma zostać Murad bej, który jako były komisarz *Dette publique* skazany niegdyś na śmierć, obecnie jest naczelnikiem partji młodotureckiej i redaktorem dziennika *Mizan*. Od ośmiu dni bawi on w Konstantynopolu.

Inni przypuszczają, że zapowiedziany już kilkakrotnie akt reformy w ostatniej chwili zostanie zaniechany. Murad zaś otrzyma stanowisko doradcy w Yldiz-Kiosku.

Rzym 24 sierpnia (rano). Ojciec św. obchodził w niedzielę imieniny przy dobrem zdrowiu. W rozmowie z jednym z kardynałów oświadczył, iż pracuje obecnie nad dwoma encyklikami, które wkrótce ma ogłosić.

Londyn 24 sierpnia (rano). Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że konferencja pokojowa naznaczona na 21 bm. została odroczona, ponieważ kilku ambasadorów nie otrzymało jeszcze instrukcyj. Lord Salisbury obstaje przy swym poglądzie na sprawę ewakuacji Tessalji, podczas gdy Niemcy grożą, że odstąpią od koncertu, jeśli dotyczący artykuł nie zostanie przyjętym do traktatu ugodowego dosłownie w takiem brzmieniu, jak był proponowany.

Zaburzenia w Czechach.

Pilzno 23 sierpnia (w południe). Zaburzenia uliczne powtórzyły się tu wczoraj. Władze widziały się zmuszone zażądać pomocy wojska. Kilka osób jest rannych.

Asch 23 sierpnia (w południe). Z okazji zapowiedzianej manifestacji narodowo-niemieckiej całe miasto było wczoraj przystrojone flagami o barwach narodowych niemieckich. Pojawiły się ponownie zdradliwe ciążenia ku zagranicy. Wielki tłum ludności, między nimi około 30.000 poddanych państwa niemieckiego, chcieli odprawić zgromadzenie w pogranicznej miejscowości Wildenau w Bawarji. Władze bawarskie niedopuściły jednak manifestacji. Tłum powrócił do Asch, przyczem powstały znaczne zaburzenia i awantury uliczne: Dwu urzędników policji jest rannych. W budynku starostwa wybito szyby, oficerów obrzucano kamieniami. W końcu dopiero wojsko przywróciło porządek.

Praga 23 sierpnia (w południe). W kasynie niemieckiem przyszło wczoraj do bójki. Wybito wiele szyb.

Praga 24 sierpnia (rano). *Narodni Listy* wzywają Czechów, aby obecnie, skoro stanowią część składową większości, nauczyli się trudnej sztuki umiarkowania. I tak nie powinni już zwalczać bezwarunkowo każdego projektu rządowego, lecz poddawać go zawsze szczegółowemu zbadaniu. Również potępiają *Narodni Listy* demonstracje pilzneńskie, zachęcając do legalnych środków postępowania.

Pilzno 24 sierpnia (rano). Już w ciągu dnia przyszło do scen i ekscesów. Policja nigdzie nie wystarczała. Stopniowo musiano wzywać pomocy żandarmerji, piechoty i dragonów. Wieczór zachodziło niebezpieczeństwo, że ekscesy przybiorą gwałtowne i groźne rozmiary. Ogromny tłum stał na głównym placu. Przybywające wojsko witano ironicznymi okrzykami drwiącymi. Nareszcie wojsko użyło białej broni. Jest wielu rannych. Dużo okien wybito kamieniami.

Aussig 24 sierpnia (rano). W Ober-Zedlitz przyszło wczoraj podczas wieczornych tańców do krwawych zajść między Niemcami a Czechami. Po obu stronach jest wiele osób rannych. Interwenjowała żandarmerja.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 21 *sierpnia.*

Pszenica 10·— do 10·25, żyto 7·70 do 7·90, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastew. —·— do —·—, owies 6·75 do 7·—, rzepak 12·— do 12·50, groch 6·— do 8·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·— szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa 5·50 do 5·75, chmiel stary —·— do —— chmiel nowy na terminy —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie zwyżkowe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig $11·42^1/_2$ do $11·47^1/_2$, loco Ołomuniec 10·70 do 10·80, loco Berno-Wiedeń 10·85 do 10·95—, na wrzesień loco Aussig 11·50 do 11·55 cukier w kostkach prima 36·— do 36.25, secunda 35·75 do 36·— Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 17·90 do 18·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·50 do 4·75, galicyjska przeźroczysta 16·75 do 17·—.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·50 — żądają: 128·—.
Marki płacą: 58.55 — żądają: 58.80.
Franki płacą: 47.40 — żądają: 47.80.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 38 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy**: godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki**: godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzina 6 minut 50 wiecz.. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 no godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Zwracamy uwagę, że przy ogłoszeniu katolickiego Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu odbędzie się **Nadzwyczajne Zgromadzenie 5 Września**, a nie 2, jak mylnie wydrukowane zostało.

Restauracja F. Wójcickiego

W KRAKOWIE
ul. Szpitalna, hotel Pollera
WYDAJE 2090

Objady z 4 dań po 1 złr.

również Kolacje,
z 3-ch dań po 75 ct.

Wina różnego gatunku.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścienkowych **i rowerów**

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2086

---

500 sążni ☐ Placu budowlanego

w bliżkości plant w Krakowie, **tanio do sprzedania.** Wiadomość: J. Strycharski, Kraków. 2150 0 10

Dwie panienki

uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą **umieszczenie** i rodzicielską opiekę u rodziny obywatelskiej. Pokój osobny, francuzka, fortepian w domu. Adres: „W. K.“ ulica Dietla Nr. 101, I-sze piętro w Krakowie. 2168 11 0

Gimnazjalista 2229

z ukończoną 6 klasą **znajdzie zaraz umieszczenie** pod korzystnymi warunkami.
w aptece w Brzozowie.

Studentów

ze szkół lud. i niższych realn. lub gimn. **przyjmuje** na opiekę **pedagog.** Pomoc w naukach gratis — konwersacja niemiecka i muzyka na miejscu. — Zgłoszenia do pani **Danek, ulica Kolejowa Nr. 16.** 2262 4 5

Dwóch praktykantów

i młodego **pomocnika** pilnych, pracowitych i uczciwych, **przyjmie** handel korzenny miejscowy **Karol Laur** nast. zięć Jurkiewicz w Nowym Targu. Pierwszeństwo mają, którzy byli już w praktyce handlowej. 2281 4-4

Kilka letnich mieszkań

ma do wynajęcia Zarząd c. k. uprz. browaru w Tenczynku. 1983

DO HANDLU

St. Karlińskiego

(Kraków, Sukiennice)

potrzebny **praktykant** z ukończoną 2 kl. realną lub gimnazjalną. 2160 6 3

Poszukuje nauczycielki
ukończonej seminarzystki do 3-ga dzieci, od 1 września. Bliższe warunki listownie pod adr. Krzyszkowski w Szidniku p. Lukowica. 2311 3 3

Wszelkie owoce

przydatne do fabrykacji wódek i likierów

zakupuje z dostawą na miejsce **Zarząd c. k. uprz. Zakładów fabrycznych**
1984 7 0 **w Tenczynku.**

Wioska Regulice

4 mile od Krakowa, mająca pola mórg 177, jest **do wzięcia w dzierżawę** od 24 Czerwca 1898 r. Życzący sobie wziąć Regulice w dzierżawę, obowiązany złożyć Zgromadzeniu Sióstr Klarysek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie zamieszkałych ofertę zapłaty czynszu rocznego 1700 złr. w. a., oraz wykazać możność złożenia odpowiedniej kaucji. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2287 3 0

UCZNIOWIE

z niższych klas, **znajdą umieszczenie** u nauczyciela gimnazjalnego. Zgłoszenia pod adr. „Opieka“ do Adm. „Głosu Narodu“. 2314 4-3

Mleczarnia

jest zaraz do sprzedania.
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2320 3 3

Nafta potaniała

w składzie R. Ditmara
ulica Grodzka 13.

W abonamencie lub przy odbiorze w beczkach, cena jeszcze niższa.

Odstawa do domu bezpłatnie.

Skład utrzymuje także wyborną **oliwę do palenia i prawdziwą naftę amerykańską.**

Abonament lub zamówienie na większą ilość przyjmuje jak zwykle

R. DITMAR
skład lamp w Krakowie, Rynek główny 13.

Przestroga! Przestrzega się kupowanie nafty od domokrążców (Hausierer), którzy sprzedają wyłącznie **płyn wybuchowy,** powodujący nieszczęścia przez eksplozje.

Każdy taki domokrążca, nie mogący się wykazać pozwoleniem Świetnego Magistratu na sprzedaż nafty po domach, winien być oddany w ręce sprawiedliwości! 2290 3 16

MAGAZYN
konfekcyj dla dziewcząt i chłopców
Kraków — ulica Grodzka Nr. 4, I-sze piętro. 2346 2 3



TANIO DO SPRZEDANIA!

Szlifirnia z przenośną i dużem kołem obrotowem, dla nożowników lub lepszych ślusarni, cena **45** złr. — **Tokarnia** (Egalizirbank) cała żelazna nożna lub **do pary** [mogę przyjąć na zamianę za mniejszą lżejszą]. — **Tokarnia** na drzewianej podstawie spindel żelazny cena 50 złr. 2093

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Karol Ryżmanowski

ulica Szewska Nr. 2

SPECJALISTA FRYZJER DAMSKI i MĘSKI
ARTYSTYCZNE WYROBY Z WŁOSÓW.
Osobny Salon dla Pań. 2367 2 0
Ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie.

Majątek lasowy

5800 mórg obszaru, w czem 200 roli z wielkim parkiem i ogrodem owocowym, pięknym dworem i zabudowaniami gospodarczemi, reszta lasu prześlicznego świerkowego i jodłowego w wieku 100 lat 1000 mrg., w wieku 50—70 lat 884 mrg., reszta od 10 do 50 lat, w najpiękniejszej kulturze — w okolicy pięknej zdrowej, z przerzynającą szosą, obecnie 3 mile od stacji kolei w Galicji zachodniej, w na bliższej przyszłości tylko o 1 milę oddalony

jest za cenę 350,000 złr. z kapitałem 120.000 złr. do nabycia.

Zwrot złr. 185.000 w gotówce, prócz innych suchych dochodów, dających 5 do 10.000 złr. rocznie i prócz sprzedaży rocznych zrębów — jest na lat 10 zapewniony poczem zwykły turnus 80 cio letni pozwala na cięcie 70 mrg. lasu rocznie. 1685 8 10

Opisy szczegółowe i wyjaśnienia bliższe przeszle Wny **Jan Strycharski Kraków,** — za przysłaniem marki za 50 ct.

Willa w Szczawnicy

tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka, najpiękniejsza, piętrowa, z wieżycą, 3 werandami o 10-ciu pokojach z wytwornem umeblowaniem, z pianinem Brukselskiem, dywanami, całym urządzeniem, nawet kuchennem, blisko morgowem parkiem, urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 złr.

jest do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 1081 4 6

DOM II-piętrowy

wolny od podatku przy ul. Długiej **do sprzedania,** kapitał potrzebny 8—9000 złr. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2286

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 14 b. m **przeniosłam Magazyn Mód** i pracownię sukien damskich **przy Placu Marjackim Nr. 8** parter. — Polecając się nadal względom Wnych Pań

z poważaniem
Helena Telesznicka.

Obecnie **Wysprzedaż sezonowa.** Ceny nader niskie. — Zamówienia odwrotną pocztą. 3 4 2288

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych znajdą **pomieszczenie** i rodzicielską opiekę **u Ludwiki Pukowskiej,** wdowie po profesorze gimnazjalnym. **Ulica Wiślna Nr. 4,** pierwsze piętro. 2306 2 2

Do sklepu Kółka rolniczego **w Ochotnicy** potrzebny jest natychmiast

starszy sklepnik

zdolny do prowadzenia i dozorowania 2-go sklepu.

Bliższego objaśnienia udzieli: „Urząd parafialny“. 2345 2 4

UCZNIOWIE

ze szkół niższych gimnazjalnych lub realnych **znajdą pomieszczenie** w domu inteligentnym pod przystępnymi warunkami. Dozór ukończonego prawnika. Adres: Dolne Młyny Nr. 6, I-sze piętro. 2343 2 3

Realność

z ogrodem na przedmieściu Krakowa, przy szosie — 27 ubikacyj, 8% netto dochodu — zaraz **do sprzedania** Kapitał potrzebny 5000 złr. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2310 4 5

Zakład wychowawczy przy klasztorze PP. Augustyanek

w Krakowie

przyjmuje tak jak poprzednich lat **Panienki** zamiejscowe na mieszkanie, zapewniając im rodzicielską opiekę.

Zgłoszenia przyjmuje M. Przełożona klasztoru. 2300 3 3

Młody pomocnik ogrodniczy

energiczny, **potrzebny** zaraz lub od 1-go września. — Pensja według zdolności.
Zgłoszenia przyjmuje **L. Röhr w Zagórzanach.** 2312 4 3

Dwóch lub trzech studentów

ze szkół średnich **przyjmie** na wikt i mieszkanie, zaręczając za rodzicielską opiekę i staranne utrzymanie. — Adres: **Szeligowska ul. Szlak Nr. 43.** 2317 2 3

Wieś

w pow. myślenickim

o 3 mile od Krakowa, o pół mili od gościńca odległa. — Obszaru 525 m., w tem dwukośnych łąk 120 m. Położenie piękne. — Dwór wśród dużego parku. — Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“, 2052 7 0

Cukiernia
Benedykta PINDORA w Sanoku
poszukuje 2323
ucznia do praktyki.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Pisarz

z dobremi i chlubnemi świadectwami **poszukuje** do najrychlejszego objęcia w miejscu lub na prowincji stałej **posady** w kancelarji adwokackiej, notarjalnej i w sądzie, gdzie w takich biurach już pracował, lub też w jakiemś innem biurze, mogąc dać gwarancję zadowolenia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Pisarz“ poste restante Kraków. 2331 2 3

Chłopiec

15 lat mający, z dobremi świadectwami szkolnemi będzie zaraz przyjęty do praktyki w handlu towarów mieszanych **Józefa Sowinskiego w Andrychowie.** Pierwszeństwo mają obznajmieni w tym zawodzie. 2328 2 3

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych **lub STUDENTÓW** z niższych klas gimnazjalnych —

przyjmie

jak w latach zeszłych na wikt i mieszkanie. Na żądanie fortepian w domu. **Eleonora Zielińska,** wdowa po nauczycielu. Plac Szczepański Nr. 7. 2308 3 3

Uczniów

uczęszczających do gimnazjum w Podgórzu **przyjmie** na mieszkanie, wikt i macierzyńską opiekę **wdowa** po urzędniku. — Ul. Józefinska L. 14 wchód z podworca. 2329 2 3

MAGIEL

zwyczajny używany w dobrym stanie jest **do sprzedania.** Wiadomość w handlu win **Ciechanowskiego** w Krakowie, ulica Florjańska Nr. 3. 2 3 2336

Machowski Józef

udziela **lekcyj gry na fortepianie** w domach prywatnych i własnem pomieszkaniu. — *Ulica Rajska Nr. 6, parter.* 2341 2 3

PANNA inteligentna, posiadająca krawieczyznę **poszukuje posady** jako nauczycielka do początków objektów szkolnych i muzyki. Adres: **Wojciechowska** ul. Polna Nr. 18, piętro I **Lwów.** 2334

---

2 Studentów

przyjmie na całe utrzymanie z konwersacją niemiecką i fortepianem (na żądanie) za skromnem wynagrodzeniem rodzina urzędnika, zapewniając rodzicielską opiekę i nadzór. — Adres poda Administr. „Głosu Narodu“. 2332 3 6

Rodzina urzędnicza

przyjmie na wikt, mieszkanie i opiekę **dwie uczennice** lub **dwóch uczni** szkół średnich. Wiadomość w składzie mąki ul. św. Jana Nr. 2. 2333 2 4

Wykaz Dóbr

w Węgrzech w komitatach Zips Semplin i Debreczyn, małe i wielkie objekta **do sprzedaży** przesyła pisemnie, oraz udziela bliższych ustnych i pisemnych objaśnień w niemieckim języku „Littman Mor Buda-Pest Csengerygasse 71, Thüre 3.
3—5 2338

Uczniowie

szkół średnich gimn. lub realn.
znajdą umieszczenie
w domu inteligentnym. Nadzór sumienny i pomoc w naukach przez prawnika a rutynowanego pedagoga. Mieszkanie kilkanaście kroków od tychże szkół. Adres: Szczepański, Kraków ul. Studencka Lk. 253. 2335 3 3

Praktykant 2344

z ukończoną 2-gą klasą gimnaz. lub realną znajdzie umieszczenie w handlu korzeni pod firmą
Władysław Konopnicki,
Kraków, ul. Długa L. 33.

Umieszczenie dla Panienek
uczęszczających do szkół, jak lat poprzednich u wdowy po profesorze z córkami z Wiednia. Konwersacja niem. franc. i fortepian. Udziela się lekcyj w tych przedmiotach. **Marie Schwalbl ul. św. Krzyża L. 16, I. piętro, dom** Wgo Zieleniewskiego. 2350 2 3

S. Serafiński pocztmistrz w Rajczy
poszukuje kaucjonowanego
ekspedytora pocztowego i telegraficznego 2353
chrześcianina, natychmiast. Wynagrodzenie miesięczne 20 złr. i całe utrzymanie z mieszkaniem.

Skład powozów

J. Weigla

w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15. Landauer, landaolet, półkryty faeton i 2 kurjerfaetony używane są **do sprzedania.** 2 4 2356

Arystony Lipskie

3 10 poleca 2074
SKŁAD FORTEPIANOW
J. Radziszewski i Ska
Rynek L. 29, Kraków.

Organista 2368 2 2

kawaler, z chlubnem świadectwem po ukończeniu kursu pod kierunkiem Wgo P. Surzyńskiego, dyrektora szkoły organistów, **poszukuje pierwszej posady.** Łaskawe zgłoszenia oczekuje poste rest. „Szymon“ w Wojniczu.

UCZNIA

poszukuje księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego
2 3 **w Krakowie.** 2374

ZARZĄD DÓBR

2371 **w Niemstowie,**
poczta Cieszanów **potrzebuje kupić żelazny rezerwoar**
1 metr 50 ctm. szeroki,
1 „ 50 „ wysoki,
a 3 metry długi.
Oferent zechce pod powyższym adresem podać zarazem i cenę. 2-3

UCZNIOWIE 2375

ze szkół średnich i początkujących **znajdą umieszczenie** u rodziny obywatelskiej. Zapewnia się dozór sumienny nad nauką i opiekę rodzicielską. Ul. Siemiradziego l. 16 parter. 2 3

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais“.** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 2098

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa“, „Mais Albert“,** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis“, „Mais de Paris“** do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

Dzieła śp. ks. Arcybisk. Felińskiego:

Konferencje o powołaniu. Cena 1 zł. austr., z przesyłką o 20 ct. więcej.
Pod wodzą Opatrzności. Cena 1 zł. austr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 zł. austr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej, — są do nabycia

w księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi. 2089

STUDJUM ROLNICZE

na Uniwersytecie Jagiellońskim

W KRAKOWIE.

Początek nowego roku szkolnego dnia 1 października kurs trzyletni. Obok wykładów teoretycznych, ćwiczenia praktyczne i demonstracje w pracowniach Uniwersytetu i na polu doświadczalnem. W letniem półroczu każdego tygodnia wycieczki do najlepszych gospodarstw w okolicach Krakowa.

Program studjum rolniczego oraz rozkład godzin wykładowych na najbliższe zimowe półrocze 1897/8 z wyszczególnieniem wykładających profesorów wysyła zgłaszającym się o to kancelarja Uniwersytetu bezpłatnie.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcja studjum rolniczego. 2355 2 3

Ważne dla właścicieli ziemskich.

Wyszła z druku broszura Dra **Franciszka Paszkowskiego**

o Reformie podatkowej

zawierająca krótkie streszczenie i objaśnienie ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych, **ze szczegolnem uwzględnieniem rolnictwa**, oraz wyciągi z rozporządzeń wykonawczych i wzory deklaracyj podatkowych.

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 15 ct.

Skład główny w księgarni **Spółki Wydawniczej Polskiej** w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2381

MAGAZYN

i pracownia sukien męskich

W KRAKOWIE

Rynek L. A—B, 46, 1. ptr. obok Hotelu Drezdeńskiego

pod firmą 2382 1 8

Stanisława Sadowska

prowadzone jak dotąd przez **A. Sadowskiego**

poleca nadeszłe na sezon jesienny i zimowy **materjały sukienne i kortowe** z pierwszych angielskich, francuskich i krajowych fabryk najwięcej renomownnych. po cenach bardzo tanich. — Zamówienia wykonuje punktualnie w wykwintnej i eleganckiej robocie z materyj na każdą porę roku.

Największe Biuro Nauczycielskie

oraz 2191 7 10

Rekomendacja osób fachowych do różnych zajęć

w Handlu, Przemyśle i Rolnictwie,

K. Wilczyński & Comp.

Warszawa — Nr. 9 Niecała Nr. 9.

Na żądanie Kantor wysyła szematy do wypełnienia i broszurki z objaśnieniami. Na odpowiedź należy dołączać marki.

AGENCJA NAFTY

z fabryki Wnych „FIBICH STRASZEWSKA" w Lipinkach

w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 1

(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego)

sprzedaje **NAFTĘ** oryginalną salonową znaną z dobroci, całymi wagonami, beczkami **po cenach fabrycznych** i częściowo po **16 ct. litr.** 2263 7 0

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia w Krakowie, Sukiennice Nr. 28 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2100

„Impregnator"

Farbę olejną do malowania parkanów, dachów, budynków gospodarskich, niezawodny środek chroniący drzewo od gnicia i próchnienia, dostarcza w beczkach zawierających około 150 kilo netto

Rafiinerja nafty Dra M. Fedorowicza w Ropie.

Na żądanie służymy próbkami i cennikiem. 2351 2 10

Niemka

jako wychowawczyni dzieci z dobremi poleceniami, muzykalna, **poszukuje miejsca** zaraz, lub później. — Adres **W. A. 20**, post. rest. **Ratibor** Śląsk pruski. 2378 1 3

Jak lat poprzednich

tak i w tym roku przyjmuje

uczniów

na stancję i utrzymanie, zapewniając wzorowy dozór (męski) i pomoc w naukach 2389 1 3

Feliksa Wojciechowska
Szpitalna 18, II. p.

Kurnik Wiązownicki

X. Jerzowej Czartoryskiej

premjowany najwyższemi nagrodami w kraju i zagranicą

ma do sprzedania

Kury: Paduanny po 3 złr. za sztukę, Wyandotty, Cochinchiny i Brahma po 5 złr., młode po 2—3 złr. za sztukę.
Kaczki: Peking, Rouen i Labrador po 3 złr. za szt. młode Peking i Labrador po 2 złr. za sztukę.
Gęsi: Emdeńskie młode po 5 złr. za sztukę — Tuluskie 20 złr. para.
Indyki: młode po 4 złr. za sztukę. 2388 1 3

KUCHARZ

z dobremi świadectwami, **poszukuje miejsca** zaraz. Zgłoszenia pod adresem: **Józef Szczurowski**, Kraków, plac Szczepański Nr. 9. 2393 1 2

Żyto Floryańskie

wczesne, wytrwałe na zimę, bardzo plenne po 10 złr., **Przenicę Banatkę** regenorówaną— Ostkę polską bardzo piękną do siewu po 13 złr.

sprzedaje Zarząd folwarku Regulice,

worki pobiera się po cenie kupna, próbki na żądanie gratis franko. 2390 1 3

„FLORA"

W pracowni sukien damskich udzielam

lekcyj kroju

podług najświeższej metody francuskiej. — Zamiejscowe panienki **znajdą pomieszczenie** w każdym czasie. 2383 1 12
Ul. Karmelicka 15, Kraków.

Uzdolniony

młody kucharz

potrzebny zaraz

do restauracji Józefa Cyrazego

2380 **w Bochni.**

Dwóch uczniów

ze szkół średnich lub **dwie panienki** mogą znaleść umieszczenie u **Karoliny Kiemensiewiczowej** ul. Zwierzyniecka L 25. 2379

INTERES

papierowy i mięszany

z obrotem **przeszło 26.000 złr.** rocznie przynoszący 30% dochodu, bez długow w Krakowie od lat 10 egzystujący, jest z powodów familijnych **do odstąpienia.**

Bliższej wiadomości udzieli, J. Strycharski, Kraków. 2115 8 0

Ważne.

Mundurki studenckie gustownie i po umiarkowanych cenach wykonuje 2278 8 10

Z poważaniem **FR. GORAL**
Kraków, ul. Szewska L. 20.

Wdowa po urzędniku kolejowym

przyjmie Panów **Studentów** ze średnich szkół gimnazjalnych lub realnych **na mieszkanie** wraz z wiktem i obsługą, gwarantując opiekę rodzicielską. Ulica **Krupnicza L. 3**, parter oficyny. 2235

Prawnik poszukuje lekcji lub stosownego zajęcia w Krakowie od 1-go września. — Adres Ludwik Steindl, Jarosław, ulica 3 Maja Nr. 41. 2386 1 2

Nauczyciel

realista lub technik,

potrzebny jest do przygotowania chłopczyka z 3 klasy do 4 tej do Królestwa Polskiego o 2 mile od Krakowa. — Adres Wny **Kontrymowicz** przez Michałowice ostąt. poczta **Proszowice** w Król. Polskiem. 2387 1 3

Do Wiednia

dla kształcenia udająca się Panienka **znajdzie opiekę**, utrzymanie, konwersację francuską i niemiecką, oraz fortepian u pols. katolickiej rodziny urzędniczej. — Adres: **E. S.** II Fugbachgasse 10 Th. 18. 2384 1 4

Uczciwych agentów

za stałą płacą 2385

przyjmie skład maszyn **Ed. Kokory i S-ka w Podgórzu.**

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

48 0 poleca 2092

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

Sklep frontowy

z 2 tylnymi pokojami — przy nowo otworzyć się mającym Sądzie w Krakowie — odpowiedni na każdy interes — jest od 1-go Września lub Października **do wynajęcia.** — Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 2138

Pierwsza krajowa

FABRYKA CHEMICZNA

Atramentów, laków, smółek, farb stampilowych, gum, masy i atramentów hektograficznych, technicznych, wodotrwałych i t. p.

Kazimierz Bauman

Lwów, Gródecka 45.

Dla odsprzedających cenniki darmo i opłatnie.

W Krakowie do nabycia w handlach: WP. J. F. Fischera A-B, Jana Fischera w Pałacu Spiskim, S. Karlińskiego, Sukiennice, Kutrzeby i Murczyńskiego, W. Poturalskiego w Podgórzu i w pierwszorzędnych składach papieru w całym kraju. 2354 3 0

18 sztuk rowerów angielskich

z powodu już późnego sezonu po zniżonej cenie **do sprzedania**, lecz tylko **za gotówkę**

w składzie maszyn do szycia J. IWANICKIEGO następcy

w Krakowie, Rynek główny Nr. 25. 2202 4 3

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny L. 13

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych,
Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.,
Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe.
Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe,
Pająki z bronzu, majoliki metalowe i szklanne,
Ogromny wybór najnowszych **stolików i etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi,
Żardyniery, **wazony**, **wazoniki**, **słupy** na wazony, **talerze dekoracyjne**, **figury** większe i mniejsze, **koszyki na bilety**, **ciasta**, jakoteż **rozmaite cacka** (nipes) z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincji wykonują się odwrotnie. 2289 3 0

Tylko dla Chrześcian!

Do przedsiębiorstwa przemysłowo - leśnego, zapewniającego bardzo znaczne zyski

potrzebny jest spólnik

z kapitałem lub tanim (5—6%) kredytem, mogący wpłacić 40 000 złr., t. j. przy umowie 18.000 złr. — za rok 22.000 złr. Ewikcja hipoteczna na I-szem miejscu 30 morgowego majątku i rzeczowa (mobilarna) na wyprodukowanym towarze. Prowadzenie interesu łatwe, fachowość niekonieczna.

Bliższe szczegóły w Administr. „Głosu Narodu".

Wszystkie prelimowane cyfry projektowanego interesu do sprawdzenia z rzeczywistym stanem. 2318 3 3

Śmierć myszom.  **Śmierć szczurom.**

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — **mysz** — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4\frac{1}{2}$ Klgr. złr. 7·50. 2085 92

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Przy dostawie nawozów sztucznych z DOMU ROLNICZEGO ERNESTA BAHLSENA w Krakowie
Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.
Skład komisowy we Lwowie.

!Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 2012
3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Poszukuje się

kucharki

któraby zarazem i w pokojach sprzątała na folwark pod Przemyślem do kawalera od 1 września. Wynagrodzenie według umowy i zadowolenia. Czystość i pilność główne warunki. — Odpisy świadectw i oferty nadsyłać należy pod adresem: **„E. P."** poste restante Przemyśl. 2326 3 3

WILLA

w ślicznem położeniu, przy szosie koło Izdebnika, z pięknym ogrodem owocowym i **20 mrg gruntu** w jednej prawie parceli, — jest zaraz pod korzystnymi warunkami

do sprzedania.

Wiadomość w Administr. „Głos Narodu". 2162 3 10

Winogrona kuracyjne, Gruszki cesarskie i piękne Brzoskwinie

poleca EDMUND KLIMEK W KRAKOWIE

Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa, smaczna kuchnia, piwo Pilzneńskie Marki B. B. 2294 4

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.